Redakcja Zawadzka 1. Telefony 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmuja od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Doręczenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VII, № 87. Łódź, Niedziela 29 marca 1931 r.

Dziś marsz. Piłsudski przybywa do Gdyni.

„Wicher" eskortowany przez angielskie statki wojenne.

Warszawa, 29 marca.
Marszałek Piłsudski przepłynął Kanał Kiloński. W czasie przejazdu przez Morze Północne w piątek „Wicher" eskortowany był przez statki wojenne angielskie. Marszałek Piłsudski przybędzie do Gdyni

w niedzielę rano,

w sobotę wieczorem wyjechał po niego z Warszawy specjalny pociąg, którym udali się członkowie rządu z premierem Sławkiem i wiceministrem Beckiem oraz ministrem Składkowskim na czele.

W niedzielę wieczorem spodziewany jest przyjazd marszałka Piłsudskiego

do Warszawy.

Żadnych oficjalnych przyjęć nie przewidziano w związku z powrotem marszałka Piłsudskiego do kraju. Premier Sławek przygotował obszerne sprawozdanie które zapozna marszałka Piłsudskiego z sytuacją polityczną międzynarodową i kraju.

—:-:—

Miljard franków dla Polski.

Przed podpisaniem układu polsko-francuskiego.

Warszawa, 29 marca.
Minister Matuszewski ukończył prace nad projektem reorganizacji finansów państwowych i nad planem zrównoważenia budżetu na rok 1931-32. Zapewne po powrocie marszałka Piłsudskiego te projekty staną się przedmiotem

szczegółowych obrad w rządzie,

w których weźmie udział marszałek Piłsudski. Dla przeprowadzenia tego planu i projektu potrzebne będzie zwołanie Sejmu. Poza tem z innych jeszcze powodów oczekiwane jest zwołanie sesji nadzwyczajnej. Oto minister Zaleski wraz z ministrem Klocem kończą pertraktacje w Paryżu o

miljard franków

dla Polski. Pertraktacje są na ukończeniu i podpisanie układu pożyczkowego oczekiwane jest

w najbliższych godzinach.

Jeśli nowa pożyczka francuska wymagać będzie ratyfikacji Sejmu, to zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu nastąpiłoby w końcu kwietnia. Prócz ratyfikacji Sejm zająłby się projektami ministra Matuszewskiego.

Sensacyjna rewizja

w Polskim Banku Społecznym.

Warszawa, 29 marca.
Z polecenia prokuratury warszawskiej dokonano wczoraj rewizji w Polskim Banku Społecznym, mieszczącym się przy ulicy Niecałej 1. Przyczyną rewizji był następujący fakt:

Jeden z piekarzy warszawskich zakupił za pośrednictwem tego banku partję mąki z Kalisza płacąc gotówką. Bank jednakże gotówkę tę tylko częściowo przekazał do Kalisza, resztę zaś zatrzymał u siebie.

Przeprowadzona rewizja wykryła, że „bank" ten dokonywał podobnych na masowo. z powodu

trudności finansowych,

w których się ostatnio znalazł.

Podczas rewizji stwierdzono, że pasywa banku przekraczają aktywa.

Obecnie za przywłaszczenie pociągnięto do odpowiedzialności karnej czterech dyrektorów tego banku, a mianowicie: Benjamina Fiszla, Ignacego Rozena, Edmunda Michałowskiego i Abrama Zeidmana.

W najbliższych dniach nad bankiem rozciągnięty zostanie nadzór sądowy.

—::—

Oszczędności emerytowanej nauczycielki.

Lwów, 29.3. — W Kołomyi zmarła emerytowana nauczycielka szkoły powszechnej Biernacka, która w ostatnich latach żyła w

zupełnem odosobnieniu

i niemal w nędzy w małym domku, w dzielnicy żydowskiej. Komisja, przybyła na miejsce po nagłym zgonie Biernackiej znalazła w jej mieszkaniu znaczną ilość kosztowności i 12 tys. zł. gotówką.

Pożar w mieszkaniu

p. wiceministra Becka.

Warszawa, 29 marca — Wczoraj około godziny 5-ej po południu wezwano 3-ci oddział straży ogniowej do mieszkania p. wiceministra Becka (Piękna 2), gdzie od wypadłych z pieca węgli

zajęła się podłoga.

Po wyrąbaniu części podłogi pożar stłumiono.

Waldemaras chciał uciec z Litwy.

Kowno, 29 marca.
Policja litewska przejęła korespondencję Waldemarasa, z której wynika, że b. dyktator chciał

uciec z Litwy.

W związku z tem do majątku Platele w którym przebywa Waldemaras, wysłano wywiadowców i psy policyjne.

Niefortunnemu dyktatorowi wytoczono proces o usiłowanie ucieczki.

Uroczyste pożegnanie

wice-ministra skarbu Starzyńskiego.

Warszawa, 29 marca. — Wczoraj o godz. 10 rano w wielkiej sali konferencyjnej Ministerjum Skarbu odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego wiceministra skarbu Stefana Starzyńskiego. W imieniu licznie zgromadzonych urzędników Ministerjum Skarbu, monopoli państwowych, izb i urzędów skarbowych oraz dyrekcji ceł

przemówienie pożegnalne

wygłosił dyrektor dep. akcyz i monopoli Stefan Kulski, który wręczył panu wicemin. Starzyńskiemu opatrzony setkami podpisów adres pożegnalny oraz książeczkę P. K. O. z sumą 10.000 zł., jaką urzędnicy skarbu złożyli na ufundowanie stypendjum im. Stefana Starzyńskiego na studjum skarbowe przy W. S. H. w Warszawie.

P. wicemin. Starzyński wyraził w krótkich słowach swoją

głęboką wdzięczność

za pożegnanie go w sposób, który zw'ązany jest symbolicznie z jutrem Polski, z przygotowaniem młodzieży do pracy skarbowej.

Za zdradę stanu odpowiadać będzie

b. poseł Liszczyński.

Warszawa, 29 marca.
Były więzień brzeski, b. poseł ukraiński Liszyński odpowiadać będzie we Lwowie za zdradę stanu i za wygłaszanie podburzających przemówień.

„Bechers Brook".



W tygodniu rozpoczynają się w Liwerpoolu tradycyjne angielskie wyścigi z przeszkodami.

Aresztowanie dwu szpiegów

na pograniczu.

Wilno, 29 marca.
Na pograniczu litewskiem aresztowano wczoraj

dwóch szpiegów

litewskich, przy których znaleziono materjał kompromitujący. Szpiegów przesłano do Wilna do dyspozycji sędziego śledczego.

Pociągi

na okres świąteczny.

Warszawa, 29 marca.
Dyrekcja PKP. uruchamia na okres świąteczny szereg pociągów specjalnych Pociągi te kursować będą na głównych szlakach dalekobieżnych oraz na linjach podmiejskich.

12 i pół miljona

deficytu.

Warszawa, 29 marca.
Według dotychczasowych zestawień wydatki państwa w lutym b. r. wynosiły 212 i pół miljonów, a wpływy 200 miljonów.

Niedobór wynosi więc 12 i pół miljona. Niedobór ten pokryty został z płynnych rezerw skarbowych.

Oświetlony policjant.





Policjanci paryscy, pełniący służbę nocną i wieczorną, dla regulowania ruchu ulicznego posiadają „elektryczne pałeczki" oraz czapki, na których zapalają się w miarę potrzeby elektryczne lampki.

Pułki hiszpańskie maszerują na Madryt.

Policja słucha rozkazów wodza rewolucji Zamorry.

Madryt, 29.3. — Sytuacja polityczna w Hiszpanji ponownie się zaostrza. Agitacja republikanów stwarza niebezpieczną

dla rządu atmosferę.

Podczas wczorajszego zgromadzenia, na którem przemawiał „nieoficjalny prezydent przyszłej republiki", Zamorra, doszło do charakterystycznego incydentu. Gdy podczas bójki z monarchistami na salę wkroczyła policja i chciała rozpędzić zebranych, Zamorra rozkazał (!) policjantom, by salę opuścili. Policjanci usłuchali rozkazu i

wycofali się z sali.

Natychmiast po tem zebraniu odbyło się posiedzenie rady gabinetowej.

W ciągu nocy silne posterunki gwardji narodowej obsadziły ważniejsze place w śródmieściu, co dało powód do pogłosek, o przygotowaniach do nowego zamachu stanu na rzecz dyktatury wojskowej.

Podobno pułki kawalerji, stacjonowane w odległym o 30 km. od stolicy garnizonie Alcala, znajdują się

w marszu na stolicę.

Sensację wywołała w mieście deklaracja prezydenta najwyższego sądu wojskowego gen. Borguete, który oświadczył przedstawicielom prasy, że najwyższy sąd wojskowy posiada prawo i środki po temu, by aresztować nawet

komenderujących generałów.

Wypowiedział on się dalej bardzo ostro przeciw dyktaturze i oświadczył, że bez skrupułów każe natychmiast aresztować choćby generałów, którzyby ujawnili tendencje wprowadzenia dyktatury.

W kołach politycznych twierdzą, że nocne obrady gabinetu dotyczyły również tego oświadczenia gen. Borgueta. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zostanie on usunięty ze swego stanowiska.

—:o:—

Dekoracja 8 dziennikarzy

czeskim orderem „Lwa Białego".

Warszawa, 29 marca.
W gmachu poselstwa czechosłowackiego w Warszawie odbyła się dekoracja

8 dziennikarzy polskich

orderem Lwa Białego, którzy byli członkami porozumienia polsko-czeskiego.— Odznaki otrzymali z rąk doktora Girsy Hieronim Wierzyński, Zdzisław Dębicki, Jerzy Kurnakowski, Adolf Nowaczyński, red. Bazylewski, red. Przysiedzki, redaktor poseł Feliks Gwiżdż oraz Bolesław Koskowski.

Pamiątkowy stół księcia „Panie Kochanku"

wrócił z Sowietów do Polski.

Warszawa, 29 marca.
Ordynat Dawidgródzki książę Karol Radziwiłł odzyskał z rąk sowieckich bardzo cenną pamiątkę po księciu Radziwille „Panie Kochanku", a mianowicie stół wykonany z luster oraz z mosiężnej bardzo grubo pozłacanej ornamentacji Wierzch stołu waży 350 klg.

Pamiątka ta od roku 1915 znajdowała się w muzeach rosyjskich i dopiero obecnie dzięki porozumieniu między rządem polskim a sowieckim została oddana prawemu właścicielowi.

DZIŚ SKLEPY OTWARTE.

Warszawa, 29 marca.
Dziś w ostatnią niedzielę przed świętami Wielkiej Nocy wszystkie sklepy otwarte są

od godziny 1 do 6 po południu.

Przywódca rewolucjonistów hiszpańskich.



Niceto Alcala Zamorra opuścił więzienie madryckie po ogłoszeniu amnestii przez Alfonsa XIII.

BRAT ZAKOCHANY W SIOSTRZE.

Samobójstwo pary narzeczonych.

Łódź, 29 marca. W dniu wczorajszym w osadzie Uniejów, w powiecie tureckim rozegrała się ponura tragedja pary narzeczonych, którzy popełnili

wspólne samobójstwo,

trując się jakąś silnie działającą trucizną. Bohaterem tej tragedji jest łodzianin niejaki Stanisław Karpiński oraz narzeczona jego Aniela również Karpińska.

Karpiński, pracownik jednej z większych łódzkich firm przemysłowych poznał w ubiegłym karnawale na zabawie Anielę Karpińską, pracownicę sklepu konfekcyjnego w Łodzi. — Młodzi rozkochani w sobie postanowili się pobrać.

Przedtem jednak Aniela chciała przedstawić narzeczonego rodzicom, zamieszkałym w Uniejowie. Uzyskawszy krótki urlop młodzi wyjechali wczoraj do Uniejowa.

Przyjęcie ze strony rodziców było dobre.— Młody człowiek wywarł na wszystkich dobre wrażenie.

Ustalono już termin ślubu, gdy wtem Karpiński wyjaśnił przyszłemu teściowi, iż jest nie ślubnem dzieckiem, przyczem pokazał fotografję, przedstawiającą matkę jego oraz jej uwodziciela. Karpiński — ojciec oglądając fotografję, zmieszał się mocno i zemdlony padł na ziemię. Gdy przywrócono mu przytomność oświadczył, iż Stanisław Karpiński jest

jego synem.

Jak się okazało stary Karpiński jako młody jeszcze chłopiec zamieszkiwał w Łodzi, gdzie nawiązał bliższy stosunek z niejaką panną G., córką właściciela mieszkania. Kiedy lekkomyślna dziewczyna powiła syna, Karpiński porzucił ją i wyjechał. Panna G. ochrzciła syna jako Stanisława Karpińskiego.

W międzyczasie Karpiński — ojciec osiedlił się w Uniejowie, gdzie ożenił się. Z małżeństwa tego dochował się córki — Anieli.

Po ujawnieniu całej sprawy młodzi Karpińscy

popełnili samobójstwo.

Stan obojga jest groźny.

NOMINACJE i PRZENIESIENIA

na terenie D. O. K. IV

Łódź, dnia 28 marca. W dniu dzisiejszym D. O. K. IV otrzymało nowy dziennik urzędowy Ministerstwa Spraw Wojskowych, który zawiera szereg przeniesień i nominację na szefa wojskowego Sądu Okręgowego nr. II.

Od 1 kwietnia r. b. major Sosabowski Julian z 31 pułku Strz. Kan. przeniesiony został do D. O. K. I na stanowisko inspektora P. W.

Z 28 p. Strz. Kan. do 31 p. Strz. Kan. przeniesiony został por. Sitny Feliks por. Zaborowski do Szkoły Podchorążych Piechoty nr. 7.

Z 31 p. do 28 p. Strz. Kan. przeniesiony został por. Bratke Ryszard. Maj. Żwawski z D. O. K. IV do 71 p. p. Kpt. Adamowicz Julian z 4 p. do I P. A. K. Kpt. Watryba Edward z 4 p. do 9 D. A. K.

Czenże Leon z 10 papu do 28 papu. Por. Kawalec Ludwik, kpt. Hernicz Stefan do dyonu manewrowego artylerji.

Por. Deska i por. Rybicki z 10 p. p. kpt. Kozłowski do 4 pacu.

Por. Szreiber do 28 pacu, kpt. Tomaszewski z 28 pułku Strz. Kan. do D. K. O. V.

Podpułkownik dr. Dąbrowski Jan, prokurator przy Wojskowym Sądzie Okręgowym nr. II na stanowisko prokuratora Wojsk. Sądu Okręgowego nr. VI

Wreszcie z Brześcia przybywa do nas na stanowisko szefa Wojsk. Sądu Okręgowego (opróżnione przez płk. Orskiego) pułk. Wróblewski.

Poza tem dziennik urzędowy Ministerstwa Spraw Wojskowych przenosi w stan spoczynku:

majorów: Siemińskiego i Sliwińskiego; kapitanów: Mentzla, Jóźkiewicza i Kobyłeckiego; poruczników: Gadomskiego, Miecznika i Skarczewskiego.

Kilkadziesiąt osób aresztowano podczas wielkiej obławy.

Łódź, 29 marca. Ubiegłej nocy władze śledcze

przeprowadziły obławę,

która trwała przez kilka godzin.

Policja przetrząsnęła skrupulatnie wszystkie znane spelunki i podejrzane lokale, domy schadzek, podrzędne knajpy, meliny i t. p., w rezultacie czego zatrzymano ogółem kilkadziesiąt osób.

Wszystkich aresztowanych przewieziono pod silną eskortą do aresztu przy Urzędzie Śledczym, gdzie w ciągu dnia poddani zostali dochodzeniu.

Wśród aresztowanych znajduje się kilka „grubszych" rybek, włamywaczy, kasiarzy i oszustów na większą skalę. — Wszyscy oni byli poszukiwani przez czynniki bezpieczeństwa publicznego. Pozostali to przestępcy drobniejsi, będący jednak w kolizji z kodeksem karnym.

Część zatrzymanych osadzono w więzieniu śledczem przy ulicy Kopernika, część natomiast zatrzymano w areszcie Urzędu Śledczego.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

V KLASA.

(Nieurzędowa).

Siedemnasty dzień ciągnienia.

20.000 zł. na nr. 138392.

Po 10.000 zł. na nr.: 27567 145234.

Po 5.000 zł. na nr.: 29175 61056 155182.

Po 3.000 zł. na nr.: 4786 110088 114390 125166 130081 139467 150658 161684.

Po 2.000 zł. na nr.: 15163 33895 43402 55835 58418 64986 79392 108173 118365 161749 168751 173633 182165 195427 100411.

Po 1.000 zł. na nr.: 5507 6005 10454 21675 22693 23155 27177 27188 29597 52957 56726 65248 106249 107959 110433 124217 126299 129580 138609 147873 161520 164549 171217 172565 175001 191614 191844 198806 199421 206265

Po 500 zł. na nr.: 408 2959 4696 8540 12214 12274 13510 13818 19315 19502 22816 24983 25080 25088 25373 25526 25742 29724 30194 30905 31705 32650 33089 35130 37239 37544 38423 39062 40470 44521 44731 48228 48608 50136 50264 51096 52301 53478 53988 53990 55773 57220 58750 59011 59713 60429 64000 66439 66491 68253 72833 74176 76132 76345 77026 78220 80043 80875 81234 81453 82603 86010 86375 86375 86918 87776 88906 93351 95101 95612 96700 97214 97925 99072 99810 103379 103532 105755 106030 106051 107775 109970 111072 113201 114090 114692 118059 118611 119224 120620 121270 121460 121980 124800 125249 127335 128723 129609 130935 133074 134657 136059 137528 138717 140546 142677 144703 145488 146852 147715 151854 153576 154074 157425 158231 162350 162416 162733 163005 163472 166561 168274 171415 174704 175525 177267 181188 182605 183922 184054 184129 184174 184446 184490 184824 186153 186563 187734 188070 188724 188772 189846 191689 191843 193973 198060 198346 201625 201740 202220 202489 204037 205024 205502 205892 207435 208310 208931.

Powrót wojewody Ja...

z Warszawy.

Łódź, 29 marca. W dniu wczoraj... cił z Warszawy wojewoda łódzki ...sław Jaszczołt, który bawił w stoli... zku z szeregiem spraw służbowych ...

Jutro p. wojewoda rozpoczyna ... rzędowanie.

Łódzka skrzynka p...towa przez radj...

W dniu dzisiejszym rozgłośnia ...skiego Radja z powodu transmisji ... mu zmuszona jest przesunąć łódzką ... pocztową, którą wygłosi red. Jan ... na godzinę 13.30.

JUTRZENKA POPRAWY.

WIELKANOCNY OPTYMIZM AMERYKI.

ALKOHOL DLA KAŻDEJ KIESZENI.

Nowy Jork, w marcu.
...bliżej wiosny, tem bardziej poprawia ...humory w Ameryce. Już nietylko ...ciągli optymiści" — dziennikarze, lecz ...poważni finansiści przebąkują o po... sytuacji. Zanotowano wzrost tran... handlowych, Dotyczy to, coprawda wszystkich dziedzin, lecz znacznie po... stosunki w przemyśle stalow... ...niczym i fabrykacji samochodów, ...y hurtowe powoli wyprzedają swe

zapasy,

...uje wznowienie zamówień i zwiększe... fabrykacji. Potok upadłości został ...many, kapitały mobilizują się, nie... do banków przechodzi. Jakkolwiek ...jaskółka nie zapowiada jeszcze wio... według powszechnego mniemania o... Wielkiejnocy będzie punktem zwrot... w zakończeniu kryzysu.

...ak głoszą prognostyki ekonomistów. ...e bezrobotny, pozostający od szere... miesięcy bez dachu nad głową,

niełatwo da się przekonać,

...cierpliwością", — oraz pracą, ludy się ... Cierpliwości tej jest coraz mniej ... pomocy państwowej (społeczna jest ... nikła) doprowadza setki tysięcy ...ckich bezrobotnych do ostatecznej ...

...rus nowojorski przejawia się nietyle ...ach gwiazd filmowych, ile

w spożyciu alkoholu.

...się już mówiło i pisało na temat ...nia konsumcji napojów wyskoko... ...od czasu wprowadzenia prohibicji. ...k groźne jest nie samo spożycie al..., lecz — z punktu widzenia gospo... — te wielkie sumy, które się prze... ...za szmuglowane trunki a które płyną ...szeni kilku przedsiębiorczych prze... ...ów.

...wielkiej modzie są dziś w Ameryce ...„speakeasies" —

niewielkie bary..

...pod czujnem okiem policji, za „nie... sumę otrzymać można zakazany ... Stosunkowo tanio kosztuje soda... ...za którą żądają półtora dolara, lub ...ocktailu za 1 dolara. Znacznie droż... ...wina, zwłaszcza europejskie. Tu ...na cenę ryzyko szmuglu. Wino ...e najpośledniejszego gatunku lub ...sprzedawane jest po cenie

od 6 dolarów za butelkę.

...mpana żądają od 20 dolarów, tańsze ...łe jest krajowe wino kalifornijskie ...2 dolarów za butelkę.

...od czasu rozpowszechnienia się „spe... ..." restauracje poczęły tracić klien... ...celem zapobieżenia konkurencji barów ...sze lokale nowojorskie musiały ...dzić potajemny wyszynk alkoholu. ...o w obecnych warunkach ryzykow... ...kosztowne. Za wszystko zresztą

płaci bywalec restauracyjny.

...rachunku wpisuje się: butelka „White ... (popularna woda mineralna, za 15 ...) — 3 dolary. Niektóre restauracje

...wet na przynoszenie przez kon... ...w trunków. Wówczas płaci się tyl... „nakrycie" po 3, do 6 dolarów od o... ...ieśnie jednak wyglądają tego ro... ...bywalcy restauracyjni, którzy ...z kieszeni wywlekają butelki ... wielkości i zawartości ...ardziej ujemną stroną obecnego sy... antialkoholowego jest szerzenie się korupcji w szeregach policji. Po zmowie z przemytnikami alkoholu niewiele już dzieli policjanta od porozumienia z bandytą i rabusiem; od pobierania łapówek za dopuszczanie do przemytu krok tylko jeden należy uczynić, aby zapomocą groźby i szantażu łapówki te wymuszać, nieraz nawet od niewinnych.

Literaci japońscy na posiedzeniu Izby Parów w Tokio.



1 Hides Nagata, 2 Hideaki Hayaschida, 3 Kakuschi Kishida, 4 Iwasaburo Okino, 5 Yuzo Yamamoto.

Głęboka skrytka pod dywanem.

Pułkownik odzyskał pieniądze.

Przed paroma dniami udało się wreszcie policji rzymskiej ująć poszukiwanych od wielu miesięcy sprytnych oszustów.

W grudniu przybył do Rzymu i zamieszkał w Hotel de Russie pewien Anglik, oficer wojsk kolonjalnych, pułkownik Paj Master.

W tym samym hotelu mieszkali

dwaj eleganccy Amerykanie,

mr. Clark i mr. Sterling.

Ofiarowali się oni jako przewodnicy po Rzymie, co Anglik ze względu na nieznajomość języka włoskiego przyjął z wdzięcznością.

Wkrótce już przelotna znajomość zamieniła się w przyjaźń.

Wspólne wycieczki samochodowe, w aucie Amerykanów, partje bridża, przejażdżki po muzeach zbliżyły ogromnie Anglika i dwóch przyjaciół.

Powoli zaczęto mówić i o interesach. Panowie Clark i Sterling zaproponowali Anglikowi, by sprzedał część swoich nieruchomości, które posiadał w Londynie i ulokował w akcjach amerykańskich, które oni mu kupią.

Pułkownik udał się do Londynu i stamtąd przesłał przyjaciołom

7 tysięcy funtów

na kupno owych akcyj.

Nie otrzymał od nich odpowiedzi, a gdy przybył do Rzymu, zastał w hotelu list od swych przyjaciół donoszący, że wyjechali do Ameryki.

Pułkownik powziął okropne podejrzenie i zawiadomił policję.

Policja natychmiast położyła we wszystkich bankach areszt na numery banknotów, składających się na owe pieniądze, numery te bowiem pułkownik na szczęście zanotował.

Policja była zdania, że powrót do Ameryki był, oczywiście, fikcją.

Wkrótce już obserwacje dały wyniki.

W jednym z banków rzymskich nieja ka Jenny Sutten zmieniła 100 funtów, — które miały jeden z zanotowanych numerów.

Pani Sutten okazała się poprostu żoną pana Spencera i mieszkała z nim w willi na wzgórzu Monte Verde pod Rzymem.

W wili zarządzono rewizję i pod kamienną podłogą salonu pokrytą grubym dywanem, znaleziono

głęboką skrytkę,

a w niej kasę żelazną, zawierającą całe pieniądze, wyłudzone od pułkownika.

Drugiego wspólnika aresztowano w San Remo.

Czterdzieści paczek narkotyków.

Niespodziewana rewizja u bookmachera wyścigowego.

Handel narkotykami w Nicei przybrał tak wielkie rozmiary, że policja utworzyła

specjalny oddział,

który zajął się walką ze szmuglerami kokainy, morfiny i innych trucizn.

Policja zrobiła niespodziewaną rewizję u bookmachera wyścigowego Charles'a Chase'a i znalazła u niego w hotelu czterdzieści paczek narkotyków.

Paczki te były przeznaczone do ekspedycji i miały wypisane adresy. Po nitce do kłębka, policja doszła do źródła,

skąd czerpano narkotyki.

Okazało się, że szmuglerami byli drogerzyści angielscy, z których jednego udało się aresztować. Chase złożył obszerne zeznania, że na Jasnym Brzegu działa banda szmuglerów, złożona z 7 osób.

Kilku z nich, to podupadli arystokraci, którzy uwijają się podczas sezonu, polecając swoje usługi w zdobywaniu

zakazanych narkotyków.

Na wieść o aresztowaniu Chase'a banda opuściła Rivierę i skryła się we Francji, gdzie sprawę wzięła w swe ręce już francuska żandarmerja.

Niezapłacony rachunek bankiera.

Proces obrażonej artystki.

Znana śpiewaczka kabaretowa, Sara Rafale, ulubienica wszystkich bywalców paryskich teatrzyków rewjowych, słynie ze swoich **licznych procesów.**

W zimie prawowała się ze swoim tapicerem, ubiegłego miesiąca pozwała przed sąd swoją pokojówkę, poprzednio swoją kucharkę, a w danej chwili prowadzi bardzo zawikłany proces, w którym przedstawicielem jej przeciwnika jest sławny adwokat paryski, Morro Giafferi.

Właściwie nie jest to proces, ale cały splot bardzo powikłanych spraw, których ośrodkiem jest były przyjaciel panny Rafale, znany finansista paryski, Descouts.

Dnia 1 stycznia b. r. pan ten, pozostający wówczas

w romantycznym stosunku

do pięknej Sary, wszedł z nią do pewnego sklepu jubilerskiego przy Rue de la Paix i prosił ją, by wybrała sobie bransoletę i pierścionek. Sara nie dała się długo prosić i zdecydowała się na „skromny" garnitur w cenie

około 350.000 franków,

na który zwyczajem paryskim, podpisała zaświadczenia kupca. Jubiler następnie, w myśl tradycji, obowiązującej w takich wypadkach, odesłał klejnoty artystce, a rachunek bankierowi. Artystka przyjęła klejnoty, bankier jednak, który tymczasem zerwał już romantyczny z nią stosunek, odmówił zapłacenia rachunku.

Jubiler zaproponował, by klejnoty zostały mu zwrócone, ale panna Rafale ani słyszeć o tem nie chciała, wobec czego przeciw niej i panu Descouts wpłynęła do sądu skarga o wyrównanie

sumy sprzedażnej.

Wówczas oburzona śpiewaczka poleciła swemu bratu, aby rozmówił się z bankierem. Ponieważ żaden z panów nie chciał ustąpić, rozmowa zakończyła się wzajemnem spoliczkowaniem się, a to pociągnęło za sobą nowe procesy. Descout skarżyła byłą przyjaciółkę i jej brata, przyjaciółka i jej brat skarżą bankiera, a jubiler najbardziej poszkodowany, skarży ich wszystkich.

Moskwa bez mydła.

Anty-złodziejska konferencja władz sowieckich.

Na terenie Sowietów grasują od pewnego czasu niebezpieczne bandy złodziei kolejowych.

Są one tak liczne, tak zuchwałe i tak zorganizowane, że bledną wobec nich osławione bandy przemytników alkoholu w Stanach Zjednoczonych.

Zadaniem tych band jest systematyczny

rabunek towarów

zdążających do Moskwy.

Jak wynika ze sprawozdania wydziału przewozowego komisarjatu komunikacji, w ciągu lutego z transportów sowieckich zdążających do Moskwy, dotarło tylko 30 proc. ładunku, reszta stała się łupem rabusiów.

Niektóre ładunki były całkowicie zrabowane. Transport mydła został „przejęty" po drodze i Moskwa została na przeciąg paru miesięcy

bez mydła.

Obecnie bandy kolejowe przygotowują atak na transporty butów, jadące z Czechosłowacji i Niemiec do Moskwy.

Władze sowieckie powzięły ostre środki zapobiegawcze.

Zwołano pod przewodnictwem komisarza ludowego Ruchimowicza konferencję przedstawicieli służby bezpieczeństwa, oraz GPU.

Wyniki owej przeciwzłodziejskiej konferencji trzymane są w tajemnicy, ale krążą wieści, że przyłapani złodzieje karani będą bez sądu śmiercią na miejscu rabunku.

Reklama w Japonji.



Oto jak wygląda reklama zawodów zapaśniczych, które odbywają się obecnie w Tokio.

JEAN DE LA HIRE. 18)

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ-KALICIŃSKIEJ.

— A co właściwie oznacza postawienie ...prawami świata? — zapytał Gno.

— ...cza, że buntownik jest wraz z ma... całkowicie oddany na łaskę i nie... zwycięzcy, który może rozporządzać ...dniej niż kat skazanym na śmierć.

— A to doskonale — powiedział Saint...

...tem skończyło się posiedzenie. Daw... ...e przystąpili do studjów. Przede... ...em dowiedzieli się, że nowożytny ..., taki jak „Przegląd Uniwersalny" ...zeta Światowa", jest to wydawni... ...foto-radjowe, nadające się do projek... ...nalych aparatach, które można było ... walizce albo wmontowywać w sa... ...

...ali ustrój społeczny Sudystów i ...ów. Zanim minął tydzień Saint-Clair ...itang znali już całą organizację In... ...yl Uniwersalnych, zarówno jak cały ... techniczny i intelektualny, pracu... ...w Paryżu. Konferowali z dyrektorami ...ymi wielkich towarzystw francu... ...europejskich, z ministrem i prezy... ...rady stanu. Pisma całego świata ... ich biografje i podobizny i zaspokoiły ciekawość ogółu, zainteresowanego losem dawnych ludzi, którzy zbudzili się do nowego życia po tyloletniej katalepsji.

Prasa niemniej miejsca poświęciła Mezarkowi, jednakże za wspólnem porozumieniem w żadnym z komunikatów nie było mowy o Sylwji i Piotrze. Pomimo tego cały świat znał przynajmniej w głównych zarysach tragiczny dramat, w którego następstwie niebawem miała rozpocząć się pomiędzy Leonem Saint-Clair'em, a Agencją Światową walka o przewagę na ziemi bądź to Związku narodów południowych, bądź Federacji Ludów Północnych.

W dniu 29 czerwca wieczorem Saint-Clair i Gno zapowiedzieli radzie adminstracyjnej, że cały następny dzień chcą pozostać sami. Dzień ten spędzili w zamku de Bligny na układaniu planu działania. Kilkakrotnie wzywali Korsykan na wspólną naradę. Wieczorem wszystko już było opracowane. Akcję postanowiono rozpocząć nazajutrz.

Po dobrze przespanej nocy czterej mężczyźni wstali wczesnym rankiem, szybko spożyli śniadanie i po krótkim spacerze w parku skierowali się ku wieży awiacyjnej.

Automatyczne sygnały zapowiedziały ich przybycie. Przyjął ich inżynier Fabret.

Dzieńdobry, Fabret — powiedział Sowiooki, serdecznym zjednywującym mu sympatję ludzką tonem. — Proszę wydać rozporządzenie, aby słoneczny samolot S-l był natychmiast gotowy do dalekiej drogi. Pan będziesz naszym pilotem. Funkcje pańskie objąć musi na ten czas pański zastępca. Wyruszamy za godzinę.

Na drugiem piętrze wieży znajdowała się kabina radjotelegraficzna, zaopatrzona we wszelkie aparaty, pozwalające komunikować się z całym światem. I podczas kiedy Vitto i Soca asystowali inżynierowi Fabret, Saint-Clair i Mitang przeprowadzili rozmowę, której rezultatem było przybycie z Paryża Oxusa i Balsana. Ubrani oni byli w takie same stroje, podróżne, jakie mieli na sobie Fabret i czterej dawni ludzie.

Na pierwszy rzut oka słoneczny samolot niewiele się różnił od luksusowego aeroplanu — limuzyny turystycznej. Tajemnica jego konstrukcji była zazdrośnie strzeżona przez wynalazcę, który sam jeden był w stanie zmontować maszynę.

Motor samolotu chwytał, magazynował, kondensował i transformował na energję, światło i ciepło słoneczne. S-l, wyposażony w najsilniejszy motor słoneczny, mógł osiągnąć szybkość dziewięciuset kilometrów na godzinę, przenosząc równocześnie na swoim pokładzie ciężar dwu tysięcy kilogramów. Wnętrze kadłuba nadawało się do rozlicznych zmian ,mogło ono pomieścić dziesięć osób w oddzielnych kabinach. Za przesunięciem mebli i ruchomych ścianek można było zmniejszyć ilość kabin, albo też zamienić je na jeden magazyn na towary.

Załogę S-l stanowiło dwóch pilotów i jeden mechanik. O godzinie dziesiątej słoneczny samolot wystartował z sześciu pasażerami i załogą, kierując się natychmiast na południe.

Odległość od Wersalu do Majorki, największej z wysp Balearskich ,wynosi w prostej linji tysiąc kilometrów. Przestrzeń tę przebył słoneczny samolot w ciągu godziny i czterdziestu pięciu minut, gdyż nie na Majorce, ale o pięćdziesiąt kilometrów na południe zakończył on swą szybką podróż.

W drodze dawni ludzie niedużo rozmawiali. Od czasu do czasu zadawali tylko pytania Oxusowi, Balsanowi i Fabret'owi na temat widoków, jakie przesuwały się na ziemi.

Dowiedzieli się, że uprawa roli we Francji , tak jak zresztą w innych krajach, spoczywała w rękach organizacyj rolniczych, które stosując nowe metody naukowe, zapewniały maksimum produkcji. Centralne rolnicze z willami letniskowemi dla pracowników technicznych i umysłowych zastąpiły dawne wioski i miasteczka. Właściciele ziemscy nie egzystowali wcale, wszyscy rolnicy, poczynając od inżyniera agronoma ,a kończąc na robotniku, otrzymywali stałą pensję i tantjemę, obliczoną ściśle podług produkcji danego okręgu. Zresztą ten system był zastosowany we wszystkich dziedzinach pracy, stwarzając zainteresowanie pracowników jej wydajnością. Na całej przestrzeni Francji widzianej z lotu ptaka, nie było ani jednego kawała ziemi pozostawionego odłogiem. Niektóre zupełnie nieurodzajne tereny dawały minerały, mające zastosowanie w nowej chemji.

— Dopiero od trzydziestu lat — tłumaczył Balsan — człowiek nauczył się nic nie marnować z tego, co mu daje powierzchnia ziemi i jej wnętrze.

Po morzu kursowały olbrzymie statki elektryczne, przewożące w wielkiej ilości towary. Widzieli ich stosunkowo nie wiele, gdyż istniał podmorski tunel pod Gibraltarem. Widać było również prywatne jachty, których właściciele odbywali podróże wypoczynkowe. Inne jachty wynajmowały wielkie towarzystwa, urządzające zbiorowe wycieczki turystyczne lub zdrowotne. Nie było tylko statków pasażerskich, gdyż oddawna zastąpiły je statki powietrzne, albo zwykłe aeroplany elektryczne, dla których przestrzeń Paryż — Nowy Jork była nie długą drogą.

— Ale, ale, to dziwne — zawołał Saint-lair, gdy przelatywali nad Majorką — ta wyspa wydaje mi się anachronizmem. Przed stu siedemdziesięciu pięciu laty byłem na Majorce, a teraz wygląda ona zupełnie tak samo jak wtedy.

— I nie myli się pan — powiedział Oxus. — Związek Państw Europejskich postanowił utrzymać wyspy Balearske w takim stanie, w jakim były w epoce pomiędzy ...tkiem a połowa XX wieku. Zburzono pod kierunkiem rządu hiszpańskiego wszystko, co tam powstało po roku 1950. Zrekonstruowano miasta, miasteczka, wsie i dwory z zabytkami ich kultury z dawnych czasów, a specjalny dekret broni ludności miejscowej przed imigracją. Wreszcie zrobiono wszystko, aby wyspy te uczynić żywem muzeum przeszłości. Dzięki temu mały archipelag stanowi najmilszy cel wycieczek.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Urząd inspekcyjno - budowlany wykańcza statystykę przewodów kominowych w Warszawie. Statystyka potrzebna jest wydziałowi przemysłow. dla ustalenia rejonów kominiarskich w związku z nadawaniem koncesji na wyłączne prawo oczyszczania kominów. Podług obliczeń, Warszawa ma 350.000 kominów. Wchodzą tu kominy piecowe, kuchenne i przemysłowe. Projektowana taryfa kominiarska przewidywać będzie częściowe różnice przy pobieraniu opłat zależnie od ilości kondygnacyj obsługiwanych przez dany przewód kominowy. Zgodnie z zarządzeniami o czyszczeniu kominów, każdy koncesjonowany majster kominiarski otrzyma określoną liczbę przewodów. Projektuje się również wprowadzenie opłat na rzecz kontroli czyszczenia przewodów, prowadzonej przez urząd statystyczno - budowlany.

*

Repertuar teatrów warszawskich jest w chwili obecnej nader urozmaicony. Teatr Wielki wystawia komedję muzyczną „Król kochanek" Wieniawskiego pod dyrekcją kapelmistrza Dołżyckiego z p. Gruszczyńskim w partji tytułowej. Teatr Narodowy w dalszym ciągu daje komedję Nowaczyńskiego „O żonach złych i dobrych" z pp. Ćwiklińską, Jasińską, Węgrzynem, Staszkowskim i Justjanem na czele. W teatrze Nowym—codziennie komedja Maugham'a „Mam prawo odejść" z p. Gellą, Olą Leszczyńską, Majdrowiczówną, Brydzińskim, Biegańskim. Teatr Letni obchodził jubileusz 50-tego przedstawienia komedji Krzywoszewskiego p. t. „Noc Sylwestrowa" z pp. Osterwą, Fertnerem, Gorczyńską, Smosarską, Kurnakowiczem i Orwidem. Teatr Polski daje ostatnie przedstawienia sztuki Shaw'a „Lekarz na rozdrożu" z Mila Kamińską, Daczyńskim, Samborskim i Stanisławskim w rolach popisowych. W najbliższych dniach premjera krotochwili Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności". Teatr Mały gra z niesłabnącem powodzeniem komedję Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek" z autorem, Romanówną, Fritschem, Modrzewską i Małkowskim. W teatrze Ateneum — „Dom otwarty" Bałuckiego z udziałem Buczyńskiej, Dullanki, Mazarekówny, Daniłowicza, Dziewońskiego, Żeleńskiego i in. Teatr Nowości prezentuje efektownie wystawioną operetkę Falla „Róża z Florydy" z pp. Gistedt, Kulczycką, Redem, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele.

W biurze wydziału ewidencji ludności odbyło się zebranie, na którem zaznajomiono się z nowym systemem meldunkowym, zaprowadzonym w stolicy. Wskazówek udzielał naczelnik wydziału, który jednocześnie pokazał urządzenia kartotekowe system oznaczania posesyj, prowadzenia ewidencji rządców domów, segregacji kartek, wprowadzania zmian adresowych itp. Po pokazie rozwinęła się szeroka dyskusja.

W związku z szerzącym się coraz bardziej w Warszawie handlem ulicznym z wózków, poruszona jest myśl wprowadzenia ograniczeń w tej dziedzinie. Sprzedawcy uliczni mogliby uprawiać swój proceder tylko w granicach tej dzielnicy, w której mieszkają. Obecnie cały ten handel skupia się przeważnie na kilkunastu ulicach centralnych.

KRATECZKI.

Naga kobieta na trawce.

Słowik i Katarzyna.

Krateczki dzisiejsze poświęcone są umoralnieniu ludzi żonatych. Wprawdzie człowiek żonaty jest moralny, swój pociąg bowiem do danej białogłowy ulegalizował, jednakże zdarza się, że żałuje po niewczasie swych moralnych zapędów młodości.

Co to jest człowiek żonaty zrozumieć może tylko człowiek żonaty. Kawaler nigdy tego nie zrozumie, choćby żył sto lat i miał sto żonatych przyjaciół. Utracona wolność, jest jak mickiewiczowskie zdrowie: nikt się nie dowie, ile jest warte, aż je utraci, czy coś w tym rodzaju. Gdy człek żonaty zapomni, że ma żonę, staje się nieszczęście. Mężczyzna bowiem postępuje jak kawaler, ale żona jego tem więcej wówczas pamięta, że ma męża.

Zresztą sami państwo wiecie co to jest małżeństwo. A kto nie wie, dowie się za chwilę.

SŁOWIK FRUWA.

30-letniemu Józefowi Słowikowi wiodło się wcale nieźle. Mieszkał przy ul. Wegnera, obok domu już było sporo trawki, pracować nie pracował, gdyż miał żonę, Katarzynę mianowicie, kobietę bardzo przedsiębiorczą, która przywoziła z prowincji nabiał, a Słowik tylko sprzedawał go od czasu do czasu w Łodzi.

Słowik korzystał z nieobecności swej Słowiczycy w sposób mądry. Często gęsto popijał sobie w towarzystwie przyjaciół, często także zastępował nieobecną żonę jakąś przygodną przyjaciółką, która czule, jak Skowronek, śpiewała do snu swemu Słowikowi.

SŁOWIK NA TRAWCE.

Tragedja słowicza zdarzyła się 18 lipca 1930. Wiadomo, że słowiki są najbardziej namiętne, czułe i agresywne właśnie w lipcu. Wówczas każdy słowik musi znaleźć swoją „słowiczycę", musiał więc ją znaleźć także i Słowik Józef.

Korzystając tedy, że w dniu tym Katarzyna Słowikowa była nieobecną, Józio Słowik sprowadził do domu przyjaciółeczkę Marysię Kobielewską i popijał sobie z nią tęgo, nie jak Słowik, ale jak słoń. Marysia nie ustępowała Słowikowi i nie gardziła szklanicą dobrej wódeczki.

I stało się nieszczęście. W najbardziej nieodpowiednim momencie przyjechała nagle Katarzyna. Nie wiele myśląc wyrzuciła męża i Marysię na ulicę. Pijani, legli w swych strojach (właściwie bez stroju) na trawie koło domu i spali dalej snem sprawiedliwych. Kto żyw, śpieszył obejrzeć niezwykłą parę. Zrobił się tłoczek, kobiety się oburzały i odciągały swych mężów, zbyt natarczywie przyglądających się nagiej Marysi. Wreszcie przybyła policja, która poleciła miłej parce ubrać się i spisała im protokół.

Sąd Grodzki skazał Józefa Słowika i Marjannę Kobielewską, każde na 14 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Zazdrość kochającej żon[y]

nie zna granic.

Z Kołomyi donoszą:

Od dłuższego już czasu sąd okręgowy w Kołomyi ściga listami gończemi niejakiego Henryka Springa false Feltnera, pochodzącego z Zaleszczyk, który w więzieniu kołomyjskiem odbywał dłuższą

karę za zbrodnię oszustwa.

Podczas pobytu w celi więziennej rozpoczął Heitner starania o uzyskanie urlopu, co mu się wkońcu udało.

Po opuszczeniu więzienia Heitner nie wrócił do żony, która go z niecierpliwością oczekiwała, lecz zatelegrafował po swą przyjaciółkę i z nią razem odbywał podróż po Małopolsce, dokonując mętnych interesów.

Gdy urlop się skończył, ... myjski począł poszukiwać ... Na szczęście władzom przy... cą żona jego, która trawiona ... powiadomiła policję o m... swego małżonka. W prze... gło go twarde ramię spraw... posterunkowy sprowadzon... Heitnera do mieszkania, p... uciekiniera, odprowadzając ... zienia przemyskiego. Sta... je on do Kołomyi. Jednem ... zdrość kochającej kobiety nie zna granic.

—xx—

Narzeczony trzech panien

Uwodzicielskie amerykańskie okulary.

Z Wilna donoszą:

Przed dwoma dniami funkcjonarjusze policji śledczej aresztowali w Wilnie znanego zawodowego złodzieja Władysława Glecewicza, który popełnił ostatnio w Wilnie szereg oszustw, podając się

za urzędnika magistrackiego.

Glecewicza aresztowano na gorącym uczynku kradzieży.

Nazajutrz po jego aresztowaniu do wydziału śledczego zgłosiła się 40-letnia Magdalena Burakówna, która opowiedziała następującą historję.

Była kucharką w rodzinie Liwszyców przy ulicy Żydowskiej Nr. 3 i powodziło jej się wcale nieźle. Przed kilku tygodniami zapoznała się z Glecewiczem który w amerykańskich okularach i teką pod pachą wywarł na niej jak najkorzystniejsze wrażenie.. Zakochała się... Glecewicz zaczął być u niej częstym gościem. Podawał się za urzędnika magistrackiego i oświadczył, że chciałby się z nią ożenić. Dowiedziawszy się, że ma trochę pieniędzy zaoszczędzonych podczas długich lat pracy, nam... rzuciła pracę i

wynajęła pokój...

Stało się jak chciał, gdyż ... nie miała sił, by mu odmówić ... częło się nowe życie, a że ... nie jakoś stale nie miał p... piła mu nowe ubranie, palto ... watów, bo przecież „urzędnik" ... wsze przyzwoicie wyglądać ... mu całkowite utrzymanie, ... czekając... dnia ślubu.

Tymczasem dnie mijały, ... na gotówka „jakoś wyszła" ... ożenku jakoś nie wspomniał ... brakło pieniędzy. Glecewicz ... sprzedawać jej rzeczy, a gdy ... dochodu wyczerpało się... ... działa. Dopiero po kilku d... działa się, że siedzi w „pa... dzież.

Jak się w wyniku dalszego ... dzenia okazało, Glecewicz w ... sposób oszukał jeszcze 3 pa...

—::—::—

Pierścionek na zimnych palcach tr[upa]

znęcił zachłanną dziewczynę.

Ze Lwowa donoszą:

Dnia 23 lutego r. b. w hotelu „Boulevard" przy ul. Gródeckiej pozbawił się życia przez zastrzelenie się dwudziestokilkuletni woźny Sądu Apelacyjnego Erazm Jurkiewicz, zamieszkały w Zamarstynowie. Jurkiewicz będąc młodym małżonkiem, zaniedbywał obowiązki rodzinne i

oddawał się zabawom i ...

Na dwa dni przed swoją ... śmiercią opuścił on dom, ... żony i od teścia pieniądze ... własnego mieszkania i pi... cił w towarzystwie Koryntii ... ry Litwin. Po dwudniowej ... lu „Boulevard" Jurkiewicz ... chwili miał zamiar wpierw ... przygodną towarzyszkę, a ... bie, ale po namyśle zreflektował ... pisawszy list do żony, strzelił ...

Gdy w chwilę później ... miejscu policja, Litwinówna ... opisała przebieg swojej ... natem i zeznała, że ofiarow... zł. w gotówce. Już po pogrzebie ... kiewicza zwrócił się do policji ...

o przeprowadzenie do...

albowiem jak mu było wiadomo ... posiadał przy sobie złoty p... raz kartkę zastawniczą na ... srebrną papierośnicę wartości ... Przedmiotów tych przy zwłokach ... leziono. Wobec tego policja ... winównę ponownemu przesłuchaniu ... czasie którego przyznała się ... śmierci Jurkiewicza zdjęła z ... ców Jurkiewicza pierścionek ... jęła mu kartkę zastawniczą ...

Następnego dnia wykupiła ... nicę, poczem papierośnicę ... nek sprzedała za kilka... Wobec wyników dochodzeń L... aresztowano.

Wileński Łaniucha w więzieniu.

Echa podwójnego morderstwa.

Z Wilna donoszą:

Powody i tło okropnej zbrodni w majątku „Nowe Łasze", o której donosiliśmy już w „Echu", zostały ostatecznie wyjaśnione. Energiczne dochodzenie władz śledczych doprowadziło do ujęcia sprawcy ohydnej zbrodni. Okazał się nim mieszkaniec majątku Nowe Łasze Aleksander Branicki, lat 32, długoletni robotnik Potockiego.

Prowadząc dochodzenie policja ustaliła, że Branicki żywił urazę do Potockiego, który go niedawno znieważył czynnie.

Krytycznego dnia między Potockim a parobkiem Branickim znowu wynikła kłótnia, podczas której Potocki ponownie zagroził Branickiemu,

że go zabije.

To właśnie i posłużyło Branickiemu do popełnienia owej ohydnej zbrodni. Pałając zemstą, wieczorem tegoż dnia przedostał się do mieszkania Potockiego i uderzeniem siekiery w głowę

rozstrzaskał mu czaszkę.

Ponieważ mimo ciężkiej rany Potocki żył Branicki, chcąc go ostatecznie uśmiercić poderżnął mu gardło.

W tej samej chwili zauważył w drzwiach pokoju ochmistrzynię Moszczakówną. Chcąc pozbawić się niebezpiecznego świadka rzucił się do niej i dopędziwszy uciekającą, uderzeniem siekiery w głowę, położył ją trupem na miejscu. Później w celu zatarcia śladów zbrodni zabudowania podpalił.

Podczas rewizji w mieszkaniu Branickiego znaleziono zakrwawioną siekierę.

Wczoraj o godz. 10 rano zakutego w kajdany mordercę przewieziono do Wilna i osadzono w więzieniu Łukiskiem.

——:::——

J. BRUNO-RUBY.

PO ROZWODZIE.

Kilka miesięcy po otrzymaniu rozwodu zakopałem się w zupełnej samotności w zakątku alpejskim. Trzeba było naprawdę zdrowego serca i znajomości gór, by zamieszkać na stromem zboczu, gdzie wynająłem sobie drewniany domek. Od czasu jak tu przebywałem, spotkałem tylko trzech turystów. Pewnego dnia jednak na skręcie zaśnieżonej drogi, ujrzałem przed sobą Martę. Niosła narty i kij, okuty żelazem. Biało ubrana, na tle białego krajobrazu, wydała mi się widmem.

Półtora roku temu Marta była moją żoną, którą ubóstwiałem i która ubóstwiała mnie wzajem. Używałem tego słowa nie z powodu romantycznej przesady, ale dlatego, że wyrażenie to jest ścisłem określeniem uczucia, które nas łączyło. Wyraz „kochać" podlega stopniowaniu i odcieniom; ubóstwiać zaś jest stopniem najwyższym i słowa tego słusznie używać się powinno tylko względem Boga.

Teraz zaś Marta nienawidziła mnie z pewnością. Nasze spotkanie także było tylko kwestją przypadku. Nie leżało w jej charakterze szukać spotkania ze mną i prześladować mnie. Zresztą z nagłej bladości Marty i jej przerażonego spojrzenia odgadłem jej zdumienie. Doznałem nawet wrażenia, że zemdleje, a sam także byłem bliski zemdlenia.

Przez czas jakiś staliśmy naprzeciwko siebie bez słowa, a potem każde z nas poszło w swoją stronę.

Stara moja posługaczka uważała zapewne, że wyglądam dziwnie, skoro nie pytając o nic, przyniosła mi szklankę gorącego grogu. Wypiłem go, ponieważ istotnie potrzebowałem pokrzepienia, a potem usiłowałem jakoś uporządkować myśli.

Spotkałem Martę. Była tutaj. Mieszkała zapewne w jednym hotelu tej miejscowości, o pięć kilometrów ode mnie. Jak zapatrywała się na wszystko? Zdaniem jej, jak i zdaniem całego świata, postąpiłem jak szaleniec lub łotr... albo jedno i drugie razem. Tak myśleli ludzie, ponieważ mają pasję osądzania czynów innych miarą własnego temperamentu. A po to, by zrozumieć należycie czyny człowieka, trzebaby posiadać jego warunki dziedziczności, jego nerwy, jego serce i jego mózg — słowem: być nim samym. Najmniejsza różnica konstytucji dwóch ludzi zmusza ich do odruchów przeciwnych, a w każdym razie odrębnych; dodajmy do tego wpływ środowiska i okoliczności, a można być pewnym, że każdy sąd o bliźnim jest mylny. I tak sąd ogółu orzekł, opuściłem żonę dlatego, że miałem jej dość i prawdopodobnie po to, by uciec z inną gdy w rzeczywistości... Ach! Boże. Po raz tysiączny wywoływałem to samo wspomnienie i zawsze z jednakowem, strasznym wstrząśnieniem całej mej istoty.

Rzecz ta stała się, gdy wróciłem z biura, o zmierzchu (odtąd zawsze się lękam zapadającej nocy). Wracałem dnia tego trochę wcześniej jak zwykle i spieszyłem się z myślą o niespodziance, jaką zgotuję Marcie.

Mąż, powracając do domu z takiem zaufaniem do żony, jest zawsze głupi, ale byłem pewny wierności Marty! Jednak (i tu trzeba być mną, by to zrozumieć) jakkolwiek byłem pewny jej wierności nie byłem w równym stopniu pewny jej miłości czyli właściwie siły uczucia. A wobec tego, że nie chciałem pomiędzy nami żadnych uczuć połowicznych, przysiągłem sobie, że przy pierwszej słabostce jednego z nas będę miał odwagę zerwać.

Mieszkaliśmy na siódmem piętrze nowoczesnego domu w ślicznem mieszkaniu, złożonem z pięciu pokojów. Bez szmeru otworzyłem drzwi i zbliżyłem się do tarasu, gdzie zwyczajem swym leżała o tym czasie Marta, gdy zauważyłem w klatce kawieszony przy oknie, podrygującego kanarka. I w tejże chwili z głębi salonu rozległo się miauczenie i dwa koty angorskie zeskoczyły z kanapy. Stanąłem w miejscu, jak przykuty.

W czasie naszego narzeczeństwa bowiem Marta rzekła mi ze stanowczością swych lat dwudziestu:

— Gdy kobieta poczyna się interesować czemkolwiek poza człowiekiem, którego wybrała, znaczy to tyle, że przestała go kochać!

Roześmiałem się wówczas, ale po chwili zastanowienia przyszedłem do przekonania, że Marta miała słuszność. Obecnie ten ptak, te koty — te intruzy dowodziły, że Marta się nudziła i potwierdzały mi prawdę jej słów z przed miesięcy.

Gdybym nie był człowiekiem, który z igły robił widły i góry z ziarnka piasku, byłbym tegoż wieczora jeszcze pomówił z Martą, a kanarek i koty byłyby powędrowały zpowrotem drogą, którą przyszły.

Ja jednak, z bólem, który przyprawiał mnie o utratę rozumu, powtarzałem w duchu:

— Już po wszystkiem! Nudzi się. Idzie koniec!

I uciekłem, jak to sobie obiecałem.

Opuściłem Paryż tegoż wieczora, narażając się na opinję warjata i nie tłumacząc się wcale. Pozwoliłem, by złożono na mnie winę rozwodu z powodu złośliwego opuszczenia i przyjechałem tutaj przeżuwać swój ból, wpobliżu lodowców, śniegów, nazwanych wiecznemi, co jest takiem samem kłamstwem, jak wiele innych.

I oto zobaczyłem Martę na samotnej ścieżynie górskiej, gdzie dotąd spotykałem tylko muły i przewodników.

Po nocy bezsennej, postanowiłem zobaczyć się z Martą i pomówić z nią. Była to jedyna myśl, na którą zdobyć się potrafiłem.

Gdy przybyłem do hotelu, doznałem gorzkiej ulgi, dowiadując się, że przychodzę za późno:

— Pani już wybrała się na wycieczkę, — rzekł mi hotelarz, — a w dodatku sama, co nie jest bezpieczne.

Zapytał mnie o nazwisko — które znał dobrze.

Zbliżając się do mego samotnego domku, ujrzałem starą sługę, która robiła mi jakieś znaki. Zarozumiałem odrazu: Marta powzięła ten sam zamiar, co ja, i była tutaj.

Wszedłem do pokoju bez zastanowienia. Podeszła do mnie, złożyła swe śliczne ręce na moich ramionach i rzekła:

— Sądziłam, że przestałeś mnie kochać i dlatego nawet nie zapytałam ciebie o przyczynę wyjazdu. Ale ... tutaj samego, pojęłam, że ... Powiedz mi całą prawdę? ...

— A więc, Marto, — ... jedna tylko zrozumieć mo... łem nasze szczęście z powodu ... domu dwóch kotów i kanarka ... przyczyna!

Opowiedziałem jej wszystko ... Zwolna odsunęła się od ... kła mi zmęczonym głosem: ...

— Och! Piotrze... ptaki i ... własnością sąsiadki, która ... o przypilnowanie ich w ciągu ...

Przyjrzałem się Marcie ... bardziej piękna jeszcze niż ... była moją własnością. Pom... łem, że czas już wywarł swój ... wpływ, że było już inaczej, ... zgodziłbym się dziś na ust... wolałbym się połowiczności ... w jej oczach, przyciągnąłem ... czułością, rozsądną czułości... pełniała mi duszę.

— Marto! — rzekłem — ... Nie będę już taki bezwzględny ... miał być rozsądnym.

Łzy jej zatamowały się ... dła, jak dnia poprzedniego ... się z moich objęć, rzekła ... na mnie, biorąc za narty ... ne w kącie.

— A więc nie wrócę ... późno.

I tym razem oddaliła się ... Koniec ...

Był to koniec. ...

Ale pojąłem, że postąpiła ...

SPORT

Górny i Wochnik wracają do obozu Amatorów.

Po szeregu niepowodzeń finansowych zawodowych bokserów Polski zdaje się dziś być zupewna likwidacja tego obozu, do którego należało dwóch najlepszych bokserów Polski: Górny i Wochnik.

Jak się dowiadujemy, obaj bokserzy zwrócili się ostatnio do PZB z prośbą o

przywrócenie amatorstwa.

Może to jednak nastąpić według statutu po przerwie jednorocznej, poczem walne zebranie PZB zadecyduje o ich przyjęciu.

„Sokół" marzy o klasie A.

Pierwszy mecz.

Jedyny na terenie Zgierza klub piłki nożnej T. G. „Sokół" pomimo spadku do klasy B z powodu kilku graczy, którzy poszli do wojska, wziął się raźno do pracy, by zpowrotem

wejść do klasy A.

Dzięki nowemu kierownictwu i odmłodzeniu drużyny są dane, że praca ta podniesie się i wyda lepsze wyniki, aniżeli w roku ubiegłym. Już dziś, w niedzielę, Sokół zmierzy swoje siły z Hasmonea łódzka. Mecz ten jako towarzyski będzie jednocześnie treningiem dla graczy i przygotowaniem się do przyszłych mistrzostw.

Obsada meczów.

Polskie Kolegjum Sędziów delegowało trzech polskich sędziów ligowych do kierowania niedzielnemi spotkaniami ligowemi.

Meczem ŁKS — Legja kieruje p. Rettig, meczem Warta — Polonja p. Hanke oraz meczem Wisła — Warszawianka p. Otto.

Generalna rewja strzelców.

Strzelanie do talerzyków w Rembertowie.

Tradycyjnym zwyczajem odbędą się w dniach 4, 5, 6 i 7 maja r. b. Trzecie Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie

do talerzyków

(rzutków, t. zw. sztucznych gołębi), organizowane przez Zakłady Amunicyjne „Pocisk" na własnej Strzelnicy w Rembertowie pod Warszawą.

Program zawodów przewiduje nadzwyczaj urozmaicone konkurencje, wzorowane na konkursach, które były urządzane w ostatnich latach na strzelnicach europejskich. Nowością jest wprowadzenie nagród pieniężnych. Ponieważ strzelanie do rzutków połączone jest ze stosunkowo wielkiemi wydatkami pieniężnemi dla strzelających, Zakłady Amunicyjne „Pocisk", pragnąc udostępnić je jak najszerszemu ogółowi miłośników tego szlachetnego sportu, postanowiły nawet najłatwiejsze konkurencję nagrodzić

premjami pieniężnemi.

Wymienione zawody będą poniekąd generalną rewją strzelców polskich przed Narodowemi Zawodami Strzeleckiemi i pośrednio przygotowaniem do Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich które odbędą się w końcu sierpnia r. b. we Lwowie.

—::—

Wybite oko widza.

Sportowiec przed sądem.

W Brukseli toczył się ciekawy proces przeciwko sportowcowi Saint Gilles, który na zawodach piłki nożnej przez nieostrożne kopnięcie piłki, wybił oko

jednemu z widzów.

Sąd orzekł, iż w tym wypadku gracz ponosi odpowiedzialność jedną trzecią, zaś widz dwie trzecie, gdyż ten ostatni miał możność uchylić się od nieoczekiwanego ciosu piłką. Równie dobrze mógł odbić piłkę nachyliwszy głowę. Na procesie tym, jeden z rzeczoznawców sportowych, broniąc Gillesa, oświadczył, że w analogicznej sprawie w Rzymie, kiedy jeden z graczy włoskich przez nieostrożność,

zabił piłką widza,

sąd wydał wyrok uniewinniający. W sprawie belgijskiej Gilles zapłaci jedną część a widz dwie trzecie kosztów leczenia.

PORAŻKA GAŁUSZKI w Mistrzostwach Europy

w zapasach w Pradze.

W Pradze rozpoczęły się mistrzostwa Europy w zapasach ze współudziałem 16 państw, pomiędzy innemi Polską. Przyjazd do Pragi polskiej reprezentacji nastąpił już w czwartek rano.

W hotelu „Grand" otwarty został teoretyczny kongres międzynarodowej unji zapaśniczej. O godz. 15 odbyła się w wielkiej sali „Lucernsaal" pogadanka kierowników wraz z pokazem niedozwolonych chwytów, poczem o godz. 19 nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego dnia turnieju o mistrzostwo Europy, w „Lucernsaal".

Wkrótce po godz. 20 minister zdrowia wydał na cześć zagranicznych delegacyj bankiet w salach czeskiego klubu automobilowego.

Pierwszy występ polskich zapaśników zakończył się jednak niepowodzeniem. Walczył tylko Gałuszka w wadze średniej ze Szwedem Johansonem, przegrywając w 6 m. Ganzera w wadze muszej wyciągnął los wolny i spotyka się dziś z Francuzem Francois. Również dziś walczy dopiero Dworog z Saksem (Danja), Bajorek — Fisher (Jugosławja), Błaszczyca — Calecaci (Włochy) i Gęstwiński w wadze półciężkiej z Pellinem (Finlandja).

Kongres unji zapaśniczej uchwalił m. in. powierzenie mistrzostw Europy roku 1933 Finlandji, 1934 Jugosławji lub Włochom.

Do Los Angelos wyjeżdżają tylko te państwa, które czują się silnie. Poza tem mistrzostwa Europy w walce wolno-amerykańskiej odbędą się po raz pierwszy w tym roku w Budapeszcie w październiku.

—::·::—

Terminy rozgrywek puharowych.

Obrady międzynarodowego Związku tennisowego

Międzynarodowy Związek Tennisowy obradował w Paryżu i zajmował się przedewszystkiem sprawą udziału tennisistów w olimpjadzie w Los Angelos. Nie powzięto żadnych w tym względzie ostatecznych decyzyj, a jedynie postanowiono zbadać raz jeszcze dokładnie formułę, określającą

zasady amatorstwa.

Odmówiono następnie Włochom i Afryce nadania mistrzostwom tych charakteru międzynarodowego.

Dużo uwagi poświęcono rozrywkom o puhar Davisa. Nie zgodzono się na propozycję urządzania wspomnianych rozgrywek co dwa lata. Nie znalazł również uznały wniosek, aby w przyszłości organizacją spotkań o puhar Davisa zajmował się sam Międzynarodowy Związek, a nie — jak dotychczas — każdorazowy

zdobywca tego puharu.

Wreszcie ustalono następujące terminy rozgrywek puharowych: pierwsze koło musi być ukończone do dnia 5 maja, drugie — do 17 maja, trzecie — do 8 czerwca, czwarte — do 19 czerwca, finał strefy europejskiej — do 12 lipca, finał międzystrefowy — od 17 do 19 lipca, wreszcie końcowe spotkanie — od 24 do 26 lipca w Paryżu.

W strefie południowo-amerykańskiej w dniach od 20 do 28 b. m. walczą Paragwaj i Argentyna, a zwycięzca spotka się z Urugwajem w dniach od 2 do 4 kwietnia. Chile i Brazylja walczą od 3 do 5 kwietnia, a finał tej strefy odbędzie się od 11 do 13 kwietnia.

Zażegnany rozłam

w piłkarstwie kieleckiem.

Zapoczątkowany na walnem zgromadzeniu klubów piłkarskich w Częstochowie rozłam wśród towarzystw sportowych okręgu kieleckiego został

ostatecznie zlikwidowany.

Powodu unieważnienia pierwszego walnego zebrania przez władze PZPN odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie w Częstochowie, na które PZPN delegował swego wiceprezesa p. Mallowa. Przed otwarciem zgromadzenia p. Mallow odbył przedwstępną konferencję z przedstawicielami klubów Zagłębia, Zawiercia, Olkusza i Radomia, na której zdołano uzyskać porozumienie w kwestji zasadniczej — przeniesienia siedziby do Sosnowca.

Siedzibę władz okręgu pozostawiono narazie w Częstochowie, wybierając do zarządu p. Wolskiego, a do kom. rew. p. Radkego, jako przedstawiciel Zagłębia. W Sosnowcu utworzony zostanie autonomiczny podokręg, z prawami władz okręgowych.

W ten sposób, dzięki taktownemu stanowisku p. Mallowa rozłam grożący nieobliczalnemi następstwami

został ostatecznie zażegnany.

—::::—

Walka z rakiem w Łodzi.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Łódzkiego Towarzystwa Zwalczania Raka odbyło się dnia 20 bm. w sali Stow. Kupców m. Łodzi. Przewodniczył p. notarjusz Kazimierz Rossman, asesorami byli pp.: Józef Wolanek i Leon Rosset, sekretarzował p. Władysław Wścieklica. Porządek dzienny obejmował: 1) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1930, 2) Sprawozdanie z działalności Instytutu Leczenia Radem Łódzkiego Tow. Zwalczania Raka za rok 1930, 3) Sprawozdanie rachunkowe Zarządu za rok 1930 i preliminarz wydatków na rok 1931. 4) Wybór członków Zarządu i komisji rewizyjnej. Ze sprawozdania z działalności wynika, że prace Towarzystwa, wzorem lat ubiegłych, skupiły się głównie nad uświadamianiem szerokich mas ludności, o tem, że rak może być wyleczony, o ile go się wcześnie rozpozna i leczy oraz w dążeniu do udzielania coraz wydatniejszej pomocy chorym zgłaszającym się do istniejącego przy Towarzystwie Instytutu Leczenia Radem. W tym celu dokupiono 80 mlgr. radu; czyn ten dał dowód zrozumienia ważności walki z rakiem, umożliwił udoskonalenie i rozszerzenie działalności leczniczej Towarzystwa. W dziedzinie pracy społecznej Towarzystwo przyznawało leczonym w Instytucie Leczenia Radem zniżki, względnie zwolnienia od opłat na ogólną sumę 11.551 zł. Wobec coraz większej liczby zgłaszających się do Towarzystwa chorych beznadziejnych, których los jest pożałowania godny i szczególnie straszny dla rodzin, nie posiadających ani dostatecznego mieszkania, ani środków do życia, Zarząd Towarzystwa postanowił zająć się tymi chorymi i stworzyć

dla nich schronisko.

W Schronisku znaleźliby ci nieszczęśliwi opiekę cielesną i duchową. Zrealizowania tego projektu podjęło się Koło Pań istniejące przy Łódzkiem Tow. Zwalcz. Raka; nie mogąc jednak z powodu braku funduszów w roku sprawozdawczym przystąpić do wykonania tego zamierzenia, postanowiło jako cel najważniejszy działalności w roku przyszłym założenie Schroniska. Pierwszą ofiarą na Schronisko w wysokości 1000 zł. złożyli członkowie Zarządu Towarzystwa z okazji 80-tej rocznicy urodzin przewodniczącego Zarządu.

Sprawozdanie kasowe za 1930 rok oraz preliminarz wydatków na rok 1931 przyjęto. Kryzys gospodarczy, jaki Łódź przeżywa, odczuło również i Towarzystwo, gdyż z przewidzianych ofiar na sumę 17.000 zł. wpłynęło zaledwie 12.716 zł. pomimo usilnych starań członków Zarządu; zaś z przewidzianych składek członkowskich na sumę 7.000 zł. wpłynęło tylko 4.416 zł.

Sprawozdanie z działalności Instytutu Leczenia Radem, założonego przez Towarzystwo wykazuje, że z pośród 330 osób zgłoszonych do Instytutu 218 było chorych na raka; z liczby tej leczono radem i roentgenem 177 osób, pozostałych zaś 41 osób bądź nie nadawały się, bądź też nie zgłosiły się do leczenia. Wśród chorych przeważały kobiety w wieku od lat 40 do 60 (osób 46).

Najczęstszym umiejscowieniem raka były narządy rodne u kobiet (około 22 proc.) narządy trawienia (około 15 proc.), pierś (około 13 proc.), warga (około 12 proc.). U ludzi młodych stwierdzono raka w wieku do lat 20 w pięciu przypadkach, a w wieku od 20 do 30 w 4-ch przypadkach, najmłodszy z pacjentów Instytutu miał lat 4-ry i był dotknięty złośliwym guzem mózgu. Chorzy leczeni w Instytucie należeli do wszystkich sfer, wyznań i zawodów.

Ruch chorych w roku sprawozdawczym wzrósł w porównaniu z rokiem 1929 jak następuje: zgłosiło się 57 osób więcej, udzielono 991 porad więcej, stwierdzono raka u 25 chorych więcej i leczono 50 osób więcej, z pośród leczonych w ciągu r. w Inst. 177 osób, żyje 144 osoby i stan ich zdrowia jest dobry względnie zadawalniający, przyczem skutecznie działu naświetlanie radem i roentgenem w przypadkach raka narządów rodnych u kobiet, piersi i skóry. Wielu chorym dotkniętym chorobą raka spowodowało leczenie dobre samopoczucie złagodziło i usunęło cierpienie.

Następnie w miejsce ustępujących wybrano do Zarządu panów: Bolimowskiego Jerzego, Ejtingona Borysa, Herbsta Leona, Kona Michała, Kona Maksa, Sannego Pawła, i Wernera Hermana. Do Komisji Rewizyjnej na rok 1931 powołano pp.: Endera Karola Hordliczkę, Wilhelma, Schweikerta Roberta jr., Seipelta Pawła i Wyszewiańskiego Maksa.

Pod koniec Zgromadzenia p. Wolanek zakomunikował zebranym, że Łódzkie Chrześć. Two. Dobroczynności w dowód uznania dla owocnej działalności Łódzkiego Tow. Zwalczania Raka, postanowiło dać bezinteresownie do użytkowania swój rad, ofiarowany z inicjatywy ś. p. pastora Gundlacha przez małż. Herbstów, a Magistrat m. Łodzi, który dotychczas rad ten użytkował, uznając skupienie w jednej instytucji możliwie największej ilości radu, odniósł się przychylnie do tej sprawy.

Pijmy wina krajowe!

Liga Samowystarczalności Gospodarczej rozpoczęło na terenie m. Warszawy „Tydzień Propagandy Win Krajowych". W nocy z soboty na niedzielę rozlepiono na mieście kilkanaście tysięcy chorągiewek propagandowych z napisem „Kupujcie i pijcie wina krajowe!". W niedzielę z rana wyruszył na miasto korowód udekorowanych samochodów, z których licznie zebrani studenci rozdawali ulotki propagandowe i wygłaszali przez megafony hasła, nawołujące do nabywania jedynie krajowych win owocowych i miodów pitnych.

Wielki zapał studentów biorących udział w akcji oraz piękna słoneczna pogoda sprawiły, że akcja Ligi spotkała się z wielkim entuzjazmem publiczności, licznie w tych godzinach zebranej na ulicach Warszawy. Stołeczne teatry rewjowe, a mianowicie „Morskie Oko", „Qui Pro Quo", „Ananas" „Kometa", „Hollywood" i „Mignon", poparły wydatnie akcję Ligi urozmaicając swe programy wstawką propagandową na rzecz krajowych win owocowych z równoczesnem rozdaniem wśród publiczności kilku butelek wina.

Mamy nadzieję, że nawoływania Ligi nie przejdą bez echa i że na nadchodzące Święta wszyscy będą zaopatrywali się w krajowe wina owocowe, które są lepsze od zagranicznych, bo przewyższają je pod względem smaku i zdrowotności, a są o wiele od nich tańsze.

Na polski stół świąteczny, tylko polskie wina!

Liga Samowystarczalności Gospodarczej.

Gdy okopy zdobyto...

Realizacja nowego filmu.

Nowo-powstała polska wytwórnia „Tonfilm" nakręca obecnie obraz pod tyt. „Krwawy Wschód" — apoteozę wysiłków naszego społeczeństwa od 1918 do 1920 roku.

Scenarjusz został napisany przez T. Ordeygę i Jana Nowinę-Przybylskiego.

Pod kierownictwem p. E. Gielby praca posuwa się naprzód: zostało już nakręconych trzy czwarte obrazu.

W rolach głównych: Ola Obarska, Mieczysław Cybulski jako bohaterski porucznik i T. Ordeyga. Przy aparacie Henryk Vlassak.

Na specjalną uwagę i uznanie zasługuje zapał i poświęcenie się oficerów i żołnierzy, którzy wzięli udział w zdjęciach tego filmu. Zdjęcia te trwały siedem dni (od 5 rano do 2-ej w nocy a raz kręcono nawet do 5-ej rano.

Dzięki uprzejmości p. pułk. Olbrichta, został delegowany do kierowania wojskiem podczas zdjęć kpt. Liebrewski. Wraz z maj. Rutkowskim, ciemną nocą, prowadził dzielnych wojaków do ataku wśród głośnego jazgotu karabinów maszynowych i nagłych oślepiających błysków rakiet.

Ukryte petardy wyrywały głębokie leje w glebie, obsypując grających

ziemią i błotem.

Ciągle parły zuchy naprzód. Nie słyszano ostrzegawczych okrzyków reżysera. Co chwila przez ogłuszające wystrzały armat, huk bomb i suchy trzask karabinów maszynowych przedzierały się gromkie okrzyki żołnierzy... Nie pomogły kolczaste druty ani zasłony dymowe... Okopy zdobyto i.. zdjęcia się skończyły

Skierowano reflektory na pole walki i zauważono ciała dwóch ludzi.

Drobnostka: siłą wybuchu hełmy wcisnęły się głęboko na głowę i to było przyczyną zasłonięcia. Długie ramiona smug świetlnych trafiają na kupę ziemi, z której wyglądają nogi i ręce. Wojak ze strachu narazie stoi bez ruchu, potem wypluwa ziemię z ust i... śmieje się wraz z kolegami.

A więc, nawet robienie na „niby" kosztuje nieraz dużo wysiłku i nerwów.

Pisma amerykańskie podają zawsze liczbę zużytego materjału. Sądzimy, iż warto wyszczególnić dla ogólnej charakterystyki stan ilościowy wojska i amunicji użytych dla tego polskiego obrazu.

1 pułk ułanów, 1 baon manewrowy, 1 dywizjon manewrowy, 1 kompanja karabinów maszynowych i 1 dywizjon piechoty.

Wystrzelono: 3000 nabojów z karabinów maszynowych, 2000 nabojów z karabinów zwykłych, 500 granatów, 150 szrapneli i 50 rakiet świetlnych.

„Wesoły tydzień"

na ekranie „Grand-kina".

Wesoły tydzień — to „program składany", złożony z szeregu krótko-metrażowych filmów komedjowych.

Eksperyment

dość ryzykowny.

Nasuwa się porównanie do „menu" obiadowego, złożonego wyłącznie z przekąsek i deserów.

Lecz przyznać trzeba, że dzięki rozmaitości w doborze dań, eksperyment udał się nadspodziewanie.

Na pierwszy ogień idzie świetna komedja pod tyt. „Psi trójkąt", odtworzona przez tresowane psy, które swą artystyczną grą wzbudzają zachwyt i wybuchy szczerego śmiechu na widowni.

Najmilszym numerem programu jest komedyjka „Precz z dentystami" w wykonaniu zespołu młodocianych artystów, tworzących

popularną „naszą bandę".

Mniej udatnie wypadła kolorowa rewja „Piraci". Jedynie fenomenalnemi są akrobatyczne tańce.

Wreszcie zakończeniem i jednocześnie clou całego obfitego programu jest komedja pod tyt. „Nocna eskapada", w której do łez rośmieszają dwaj nierównani komicy amerykańscy Flip i Flap — Oliver Hardy i Stan. Laurel, znani z „Rewji Hollywoodu" i dwu-aktówek nadprogramowych.

„Anioł na bagnisku"

w kino-teatrze „Palace".

Dobry film europejski.

Nikt nie śpiewa, nie ryczy, ani na taśmie, ani na płycie.

Film niemy.

I co dziwniejsze — nie reprodukcja opery, nie operetka, kabaret, rewja — lecz film, prawdziwy film, oparty na pierwiastkach kinowych.

Scenarjusz oparto na pomyśle dość oryginalnym. Rzecz jest wyreżyserowana wytrawnie, a zdjęcia, pod śmiałemi kątami zbliżeń, dodają poszczególnym scenom dużo ekspresji wzrokowej.

Dzięki zajmującej intrydze napięcie uwagi nie słabnie ani na chwilę.

Film został wyreżyserowany

niezwykle realistycznie.

Typy aktorów są doskonale podebrane, cały zespół gra bardzo dobrze.

Na pierwsze miejsce wysuwa się urocza Kathy von Nagy, dziś jedna z najpopularniejszych artystek europejskich. Harry Hardt i Maly Delschaft sekundują z przejęciem swej bohaterce.

Fp.

„Wesołe kobietki"

na ekranie „Odeonu".

Film dźwiękowy w kolorach. To jest bodajże najważniejsza cecha tego obrazu. „Wesołe kobietki" udowadniają dlaczego wytwórnie amerykańskie przerzuciły się na realizację filmów barwnych. Okazuje się, że wynalazek ten doszedł do takiej perfekcji, że barwy nie rażą, a wręcz przeciwnie dodają scenom plastyczności.

„Wesołe kobietki" nie posiadają właściwie pierwiastków kinowych; skonstruowano je z zużytych materjałów rewji teatralnej, zaludniając typami ze starych wodewilów.

Główną rolę kreuje nowojorska śpiewaczka i tancerka, Nancy Welford. Partnerem jej jest stary znajomy z filmów niemych Conway Tearle.

W oryginalnej wersji angielskiej film jest

całkowicie mówiony.

W wersji wyświetlanej u nas napięcie rozpływa się w napisach, zastępujących djalogi, podczas gdy bohaterowie, stojąc przed mikrofonem, poruszają bez głośnie wargami.

Akcja filmu urozmaicona jest licznemi wstawkami rewjowemi oraz występami znakomitych tancerzy ekscentryków.

Doskonałe są dodatki nadprogramowe — produkcje jazz-bandowe świetnego zespołu muzycznego Abe Lymanna oraz groteska rysunkowa Ub Iwerksa z Florkiem w roli głównej.

Radjo-kącik

Poniedziałek.

11.58 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt gramof. 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin. 14.40—15.20 Odczyt dla maturzystów, i rybaków. 16.15—16.45 Program dla dzieci. 15.50 Lekcja francuskiego. 16.10 Kom. dla żeglugi. 16.45 Płyty gramof. 17.15 Odczyt ze Lwowa. 17.45—18.45 Koncert. 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10 Kom. Izby Przem.-Handlowej i program na dzień nast. 19.25 Uwagi dla detektor. 19.30 Płyty gramof. 19.40 Prasowy dziennik radj. 20.00 Odczyt aktualny. 20.20 Feljeton muz. 20.30—22.00 Koncert. 22.00 Feljeton. 22.15 Płyty gramof. 22.50 Komunikaty.

Katowice, poniedziałek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramof. 13.10 Kom. meteorol. 14.20 Kom. gospodarczy. 14.40—15.20 Odczyt dla maturzystów. 15.20 Komunikaty. 15.35 Przegląd komunik. 15.50 Lekcja francusk. 16.10—16.15 Komunikat. 16.15—16.45 Program dla dzieci. 16.45 Koncert z płyt gramof. 17.15 Odczyt ze Lwowa. 17.45—18.45 Koncert. 18.45 Codz. odcinek powieśc. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Prof. Wł. Dzięgiel: „O tak zwanej kolonizacji niemieckiej w Polsce". 19.40 Pras. dziennik radj. 19.55 Kom. Strażactwa Śląsk. 20.00 Odczyt aktualny z Poznania. 20.20 Feljeton muz. 20.30 — 22.00 Koncert. 22.00 Feljeton. 22.15 Intermezzo muzyczne. 22.50 Kom. meteorol. 23.00 Odczyt w jęz. ang. na temat „A Polisch Easter" (Wielkanoc śród ludu polskiego).

Königswusterhausen, poniedziałek 1634,9 m.

12.00—12.55 Płyty gramof. 14.00—14.50 Płyty gramof. 14.50—15.30 Gazetka dziecięca. 15.40 16.00 Program dla młodzieży. 16.30—17.30 Koncert. 17.30—17.55 N. Schwarzkopf czyta własną powieść p. t. „Judasz z Karjotha". 18.30—18.55 Prof. Lietzmann: „Początki chrystjanizmu". 19.00—19.25 Angielski dla początk. 20.00 Transm. z Wrocławia. 21.00 Koncert kościelny z katedry w Regensburgu. 21.50 Recital fortep. Nast. muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — po poł. Ulica. wiecz. Katarzyna.

Teatr Kameralny: — pop. Tak się zdobywa kobiety; wiecz. Kort, sport i miłość.

Teatr Popularny: — pop. Hrabia Luxemburg wiecz. Konto X.

Teatr w sali Geyera: — pop. i wiecz. Obrona Częstochowy.

Instytut Propagandy Sztuki: — Wystawa Listopadowa.

Dobry Wieczór: — Tysiąc pięknych dziewcząt

Apollo, — I. Dusze w niewoli: II. Zaczarowany dywan.

Bajka: — Rycerze miłostek.

Casino: — W maleńkiej kawiarence.

Capitol: — wyspa zatopionych serc.

Corso: — I. Prawo pięści: II. Córka szeika.

Czary: — W sieci intryg.

Grand-Kino. — Nocna eskapada.

Luna: — Koniec świata.

Mimoza: — Głos serca.

Odeon: — Wesołe kobietki.

Oświatowy: — Dla dorosłych. Rozkosze niebezpieczeństwa. Dla młodz. Walka o brylant.

Palace: — Anioł na bagnisku.

Przedwiośnie: — Bohater krwawej areny.

Resursa: — Noc pokusy.

Splendid: — Marokko.

Spółdzielnia: — Król królów.

Wodewil: — Miłość Kozaka.

Zachęta: — I. Szkocki express. II Wiosna w Praterze.

WINSZUJEMY.

Jutro: Anieli.
Wschód słońca 5.19.
Zachód — 6.01.
Długość dnia 12.43.
Przybyło dnia 4.57.
Tydzień 13.

OSTROŻNA.



Pasażerka: — Proszę o bilet do Pinczowa. Ale niech Pan powie maszyniście, żeby ostrożnie jechał, bo mam 8 mendli jajek w koszu.

Kurs kapelmistrzowski.

Dokształcający kurs kapelmistrzowski urządza także i w bieżącym roku (sześciotygodniowy) Szkoła Muzyczna im. St. Moniuszki w Kielcach, ul. Tadeusza Kościuszki nr. 11. Wiadomości dla kandydatów udziela sekretarjat Szkoły za nadesłaniem znaczka na odpowiedź.

—.o.—

ZABAWA TANECZNA.

W dniu 5 kwietnia br. o godz. 20-ej staraniem 21 Komendy Zjednoczenia Narodowego Mocarstwowej Polski BBWR w Łodzi, odbędzie się „zabawa taneczna" w sali Handlowców Polskich, ul. Piotrkowska 108, na którą uprzejmie zapraszamy członków i sympatyków. — Wstęp zł. 2.

Zaproszenia wydaje Sekretarjat Zjed. Narod. Moc. Polski, ul. Piotrkowska 165 w godz. od 10-ej do 14-ej i od 17-ej do 20-ej.

Komitet

PRZYJACIÓŁKA MULTIMILJONERA
otrzymała w spadku 50 miljonów złotych.

W słynnej miejscowości Cannes na Rivierze francuskiej zmarł znany angielski przemysłowiec Montague Stanley Napier, kierownik sławnych warsztatów, produkujących samochody i motory do samolotów. Motory tej firmy — jak wiadomo — odniosły duży sukces w walce

o trofea Schneidra.

Gdy otwarto testament zmarłego badacza, okazało się, iż majątek jego był jeszcze większy, aniżeli powszechnie myślano. Fortuna Stanley'a Napiera wynosi ni mniej, ni więcej tylko 1.243.578 funtów szterlingów (ponad 50 miljonów złotych).

Jeszcze większą niespodzianką poza stwierdzeniem tego faktu, stała się jednak treść ostatniej woli zmarłego multimiljonera. Oto wydziedzicza on całkowicie w testamencie

swoją ślubną małżonkę,

cały zaś olbrzymi majątek zapisuje swej przyjaciółce, nazwiskiem Norah Mary Fryer. Uprzywilejowana ta przez los kobieta, otrzymuje przedewszystkiem jako swą własność 10.000 funtów szterlingów w gotówce, tudzież wszystkie nieruchomości Napiera, znajdujące się w Dieppe i w Cannes, oraz niezwykle bogate i cenne urządzenia will i domów zmarłego. Ponadto pani Freyer otrzyma w dożywocie prawo dysponowania gotówką 700.000 funtów szterlingów swego

dobroczynnego przyjaciela.

Dzieci magnata Napiera z jego legalnego małżeństwa obdarzone zostały testamentem ojca stosunkowo nieznacznemi rentami, do których prawo mieć będą jednak dopiero po śmierci swej matki. Napier zanaczył w swym testamencie, iż po śmierci pani Fryer, jedynej dziedziczki jego majątku, cała fortuna jego ma być obrócona wyłącznie na cele badań nad rakiem i studjów nad możliwością leczenia tej strasznej choroby.

Magnat Napier posiadał dwie prywatne sekretarki, którym pozostawił większe legaty. Jedna z nich zmarła jednak w parę dni po zgonie Napiera. Władze fiskalne Anglji „obłowią" się również nie mało, przypadnie im bowiem w udziale, ni mniej, ni więcej, jak 570 tysięcy funtów szterlingów

od dziedziczki olbrzymiej fortuny.

Testament multimiljonera Napiera omawiany jest przez całą prasę londyńską, jako największa sensacja bieżącej chwili.

Zapach ukochanej osoby.

Fluid miłości.

Tajemnica pociągu płci.

Każdy zakochany człowiek wie, że przebudzenie się miłości jest wysoce ciekawem zjawiskiem i niezwykłem przeżyciem. Odbiera się wrażenie, że istota ukochana udziela jakiegoś „fluidu", który

przyśpiesza bicie naszego serca

i wprawia w stan odurzenia, zbliżony do upojenia się winem.

Jest ciekawe, jakiego rodzaju fale promieniują w danym wypadku. Usiłowano niejednokrotnie naukowo wytłumaczyć miłosne odurzenie określając je jako następstwo elektromagnetycznych prądów. Na tej samej podstawie opierano także uczucia

sympatji i antypatji,

które — jak powszechnie wiadomo — występują w większości wypadków błyskawicznie i nieoczekiwanie.

Próbowano także przedstawić człowieka jako magnes, z przeciwnemi biegunami, prądami ujemnemi i dodatniemi, aby tem wytłumaczyć zjawiska przyciągania i odpychania, wzgl. sympatji i odrazy.

Podobne wyjaśnienia niewiele nowego wnoszą w życie praktyczne: choćby „fluid" był tylko zjawiskiem elektromagnetycznem, istota jego pozostaje nieokreślona.

Starohinduska hipoteza twierdzi, że strzała bożka miłości wysyła zapachy. Hinduski bożek miłości Kama, łukiem swym

wysyła kwiaty.

Wydaje się to wyraźnem tłumaczeniem że na „fluid" składa się indywidualny zapach ukochanej osoby.

Potwierdzenie tego przypuszczenia znajdujemy w licznym szeregu dzieł znanych pisarzy. Najpiękniej i najpoetyczniej może wyraził to francuski poeta Baudelaire w napisan. prozą poematach swych („Petits poemes en prose") gdy pisze:

„Pozwól mi długo, długo wciągać zapach twych włosów, który jest jak sen", albo, gdy wyznaje „że dusza jego napawa się zapachem, jak dusza innych ludzi — muzyką".

Stąd pochodzi zjawisko, że zapach wywiera taki wpływ na życie zmysłowe, bowiem nie jest to fantazją poetów tylko, ale ów niepojęty „fluid" jest istotnie zapachem osoby ukochanej?

Chcąc zgłębić tę tajemnicę, trzeba sięgnąć do początków rozwoju ludzkości, gdy w człowieku odzywały się jeszcze instynkty pierwotne. Skądinąd jest rzeczą dowiedzioną, że każdy człowiek posiada swój zapach swoisty, a o niektórych osobistościach wiemy z historji, że obok wielkiego uzdolnienia odznaczali się także

specjalnym zapachem.

Plutarch pisze o Aleksandrze Wielkim, królu Macedonji, że „wszystkie jego ubrania i pokoje, w których przebywał, przesycone były przyjemnym zapachem, zbliżonym do fiołków, jaki wydzielała jego skóra".

Galopin dowodzi, że są kobiety, z natury obdarzone zapachem i rozróżnia następujące kategorje: ambrą pachną kobiety o włosach blond, popielatego odcienia, niekiedy także kobiety szatynki. Przeważnie jednak te ostatnie pachną fiołkami.— Brunetki zaś — drzewem hebanowem lub gorzkiemi migdałami.

Faktem jest, że już Hindusi przed tysiącami lat odróżniali trzy kategorje kobiet: pachnące kwiatem lotosu, albo miodem lub sokiem palmowym.

Nic dziwnego, że przy takiej ocenie naturalnego i różniczkowanego zapachu, kobiety dbały o to, by go podnieść i

zwrócić nim uwagę.

Na tej podstawie powstał zwyczaj używania pachnideł, których źródła szukać należy już w najdawniejszych czasach.

Sztuka wyrabiania kosmetycznych „zapachów", zwłaszcza w dawnym Egipcie, znajdowała się na wysokim poziomie. Egipcjanki potrafiły utrwalić i spotęgować swój „fluid" odpowiedniemi środkami. — I kto wie, czy przyciągająca siła i urok pięknej Kleopatry, któremi przykuć potrafiła do siebie wielkiego Cezara i dumnego Antonjusza, nie pochodziły z odurzających, uwodzicielskich fal zapachu...

Zresztą nietylko w Egipcie wyrabiano pachnidła. Już Pismo św. w wielu miejscach wspomina o „wonnościach" — kadzidle i mirze.

W historji notowano upadki narodów i państw, ale

władza perfum

w ciągu tysiącleci pozostała nienaruszona.

Ciekawa jest lista, utworzona przez Anglika, Harry'ego Thurston Peck, w której usiłuje podzielić kobiety na kategorje co do upodobania do poszczególnych zapachów:

1) Biała róża, chypre, peau d'Espagne, piżmo—słowem silne, odurzające zapachy używane są przez kobiety sentymentalne, gadatliwe, leniwe umysłowo i fizycznie, rozrzutne i posiadające skłonność do tycia

2) Paczula — osoby obojętne i brutalne.

3) Zapachu fiołków używają kobiety wykształcone, estetyczne o dobrym smaku.

4) Woda kolońska uprzywilejowana jest przez osoby o szlachetnym charakterze, najsubtelniejszym guście, wielkim rozumie.

5) Corylopsis i ayapana — natury wyjątkowe, kapryśne i dziwaczne.

Zestawienie powyższe jest w wysokim stopniu dowolne. Schematu już dlatego stworzyć nie można, że perfumy ulegają modzie i powstają coraz to nowe kombinacje zapachów pod nowemi nazwami.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że fluid i zapach zlewają się w jedno pojęcie, nietrudno będzie zrozumieć rdzeń całego psychologicznego zagadnienia, tem bardziej, gdy uświadomimy sobie, że człowiek w wysokim stopniu zależy od zapachu. Większy wpływ od wzroku wywiera powonienie.

Fakt ten filozoficznie tłumaczy się łatwo zjawiskiem, że gazy pachnące udzielają się organizmowi jako masy konkretne, gdy funkcje wzroku polegają tylko na drganiach eteru.

Nie jest prostym frazesem tylko, że ktoś „przyswaja sobie" zapach.

Rozważeniem tego zagadnienia może ujęliśmy cośkolwiek „fluidowi" miłości, pozbawiając go uroku tajemniczości. Pocieszyć się można natomiast, że niczego ująć nie można samej wszechpotędze miłości, której rozpatrywać nie można umysłem, a jedynie sercem...

Wesołe nowinki.



Ledwo pan wrócił z podróży
(musiał ją przerwać niestety),
pyta służącą, co słychać,
jakie są listy... gazety...

* * *

Zosia, fertyczna dziewczyna,
służąc u państwa Rapaport,
dobrze zna domu zwyczaje
natychmiast składa więc raport:

* * *

Dzienniki wstrzymały kolportaż,
nie wpłacił pan prenumeraty,
listów jest chyba coś z dziesięć
naglących do szybkiej zapłaty.

Izba Skarbowa, magistrat...
A wczoraj domu zakątki
zwiedził dokładnie komornik
i wszędzie kładł swe pieczątki.

* * *

A pani? — pyta Rapaport...
Odpowiedź i na to gotowa:
siedzi na dworcu, bo dzisiaj
zjechać ma pańska teściowa.

* * *

Pod ciosem tych miłych nowinek
pan westchnął tylko żałośnie,
poczem zabrawszy walizki
drapnął, gdzie pono pieprz rośnie.

Rom.

Brylantowe wesele.
75 lat w małżeństwie.

Rzadka, naprawdę uroczystość odbyła się w Niemczech.

Jubilatami takiego wesela są małżonkowie, którzy przeżyli w małżeństwie lat 75. Jest to w swoim rodzaju rekord pożycia małżeńskiego, naprawdę

do pozazdroszczenia.

Ludzie, którzy mają sto lat życia są dzisiaj rzadkością, a fakt małżeństwa siedemdziesięciopięcioletniego jest poprostu sensacją niebywałą, godną zanotowania.

W miejscowości niemieckiej Wuppertal żyje niejaki Kacper Hucker z małżonką Henriettą. Para ta zawarła ze sobą małżeństwo w r. 1856. W r. 1881 święciła swoje

srebrne wesele.

Możnaby sądzić, że małżonkowie ci byli bardzo młodzi, gdy się pobrali. Nic podobnego. Pani Huckel miała wówczas lat 23, a pan Huckel lat 25. Małżeństwo to miało ośmioro dzieci, z których czworo pozostało przy życiu.

Jedna z córek tego małżeństwa ma widocznie zamiar wstąpić w ślady rodziców, gdyż niedawno obchodziła złote wesele..

P. Huckel w czerwcu b. r. będzie miał 100 lat. Należy on do klubu, który się zowie „Jugendbund".

Czy nie dziwny zbieg okoliczności?

Opiekun skazanych na śmierć.
Owocna praca kapłana.

Pismo „Catholic Universe Bulletin", wychodzący w Cleveland, opowiada o nadzwyczaj owocnej, pełnej poświęcenia pracy jednego z katolickich kapelanów więziennych, spowiadającego skazanów na śmierć

na fotelu elektrycznym.

Cichy ten pracownik, ks. Hugh Finnegan, od r. 1927 asystował przy 22 egzekucjach dokonanych w Texas.

„Chciałbym — opowiada ten kapłan — by ci, co głoszą ateizm, mogli być obecnymi przy wykonaniu wyroku śmierci, a potem wytłumaczyli mi, czemu twarz skazańca, pogodzonego z Bogiem, jaśnieje spokojem, gdy inni od zmysłów odchodzą w tej chwili? Najgorszem dla spowiednika jest przekonanie się

o niewinności skazańca".

Dzięki pracy ks. Finnegana większość skazanych jedna się z Bogiem, bywają nawet wypadki chrztu.

Arystokrata w kuchni.
Obieranie cebuli najcięższą pracą.

Dawid Rhys, 23-letni syn lorda Dynevora, para Anglji, pracuje obecnie w kuchni Metropol-Hotel'u w Londynie aby

zbadać hotelarstwo,

w której to dziedzinie zamierza się wyspecjalizować.

Młody David zabrał się więc do kucharstwa, w którem czyni szybkie postępy.

W wywiadzie prasowym młodzieniec oświadczył, że wiele trzeba zręczności, by obrać cebulę. Młodzieniec nie znosi tylko obierania kartofli, w czem zresztą współczują mu wszystkie kucharki świata.

Po ukończeniu kursu kucharstwa, młody David przejdzie kolejno wszystkie działy hotelarstwa,

począwszy od portjera,

kelnera,. a skończywszy na dyrektorze. Rozpoczął od kucharstwa, gdyż uważa ten dział w każdym hotelu za najważniejszy. Młodzieniec ma nadzieję, że dwa lata studjów wystarczą w zupełności — do ogarnięcia gruntownego przedmiotu, a wtedy ojciec

kupi mu hotel.

Przyszły hotel syna para Anglji będzie przeznaczony tylko dla klienteli ze sfer arystokracji angielskiej.

—xx—

ROZWIEDZIONA ŻONA MAETERLIN[CKA]
skarży męża o plagj[at]

Georgette Leblanc, rozwiedziona żona Maeterlincka, ogłosiła w Paryżu pamiętniki, które nazwać można sensacją literacką pierwszej klasy. Pani L... usiłuje mianowicie w swych ... kach wykazać, że Maeterlinck ... cza swą sławę jej współpracy ... dnak

w zupełności zatai...

Pani Leblanc poznała M... w r. 1890 jako młoda dziewczyn... puje na scenę, gdzie wkrótce ... towania cały szereg sukcesów ... wychodzi za mąż za swego ... poetę. Dzieci nie mieli. W... dziećmi były dzieła Maeterlincka ... rych obecnie zgłasza autorka ... ków swe prawa. Pewnego ... tała pani Leblanc swego męża ... zataja jej współpracę. Maeter... powiedział, że to go może ... szyć. Gdy w r. 1898 miał M... wydać nową swą książkę „... przeznaczenie", wezwał go brat ... wydania tej książki pod nazwi...

swojem i żony.

Maeterlinck zaproponował ... kompromis, zgadzając się na ... w książce przedmowy, w której ... nie oświadczył, ile właściwie ... cza swej żonie. Poeta nie do... toli swego przyrzeczenia, ... przedmowy napisał tylko kilka ... wierających hołd miłości, jaki ... da swej żonie.

Zatarg ten rozwiedzionych ... ków wzbudza znaczne zainte...

—o::o—

Kartki w wazo[nie]
Bolszewicka gra w Am[eryce]

W kołach towarzyskich Nowe... ku rozpowszechniona jest obec... gra towarzyska, eksponowa... bolszewików, a zwana „zabój...

Gra ta zaczyna się od tego ... zonu rzucane są kartki w ilości ... dającej liczbie osób, biorących ... Wszystkie kartki są puste za ... jednej, na której znajduje się

napis „zabójca".

Każdy z grających wyciąga ... kartkę, poczem natychmiast ... śnie. Ten który wyciągnął ... pisem „zabójca" powinien ... ciemności i „zabić" jednego z ... Zabójstwo jest naturalnie fik... bójca" dusi swą ofiarę i ... miona.

W chwili, gdy światło ... każdy z uczestników, gdy ... znaczany jest na detektywa ... podstawie zeznań nie zostanie ... „zabójca", którego nikt po ... widział.

Wszyscy gracze są prze... przez detektywa i stosownie ... deł gry obowiązani są mówić ... Kłamać może tylko „zabójca" ... Detektyw powinien wedle ... spostrzeżenia przyłapać na ... jednego z graczy i tem udowo... on właśnie był „zabójcą".

Gra ta posiada wielkie po... wśród ekscentrycznych Ame... i kilkakrotnie zwiększyła poczyt... wieści detektywnych Wallace'a ... popularnych autorów.

Amerykanie chwalą się tem ... wiety potrafiły bezpośrednio do ... ki importować jedynie grę tow... za którą nie zapłacono im ani ... centa.

W kołach jednak literacko-... niczych panuje przekonanie, ... stwo zabawy i jej popularyzacji ... wdzięcza Ameryka

sprytnym powieściopisarzom ...

którzy w ten sposób wywołali ... sowania dla swych detektywi... nalnych romansów.

Kobieta na wojennym ...
Agentka wywiadu angielskiego.

Słynna aktorka angielska, Na... ce, odbyła przed szesnastu laty ... na angielskim okręcie wojennym

w przebraniu męskiem.

Tajemnica wyszła na jaw ... która, aresztowawszy pewnego ... rza za jakieś przestępstwo, ... nej przy nim fotografji ... szłość wszystkich marynarzy ... przez objektyw.

Gdy przystąpiono do badania ... szłości marynarza Williamsa ... się, że jest to dzisiejsza Nancy P... ra pod nazwiskiem Williams ... do marynarki.

Nikt z załogi okrętowej nie ... wał, że marynarz Williams to ... mężna, posiadająca

dwoje dzieci.

Jak się okazuje z dalszego ... Nancy Price była agentką wy... gielskiego na wojennym statku ... niem jej było zwracanie uwagi ... narzy statku, który miał sobie ... ne bardzo ważne zadanie stra...

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypu[łkowski]
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański